

Grygier, Tadeusz

Hitlerowska polityka narodowościowa w Prusach Wschodnich

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 159-186

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ GRYGIER

HITLEROWSKA POLITYKA NARODOWOŚCIOWA W PRUSACH WSCHODNICH *

W wielu dziedzinach życia społeczno-gospodarczego Prus Wschodnich przewrót hitlerowski wprowadzał radykalne zmiany. Natomiast w polityce narodowościowej stanowił podsumowanie dotychczasowych usiłowań niemieckich. Jeśli zaś istniały różnice w tej polityce, to nie wynikały one ze względów merytorycznych, a tylko z taktycznych, organizacyjnych. Podsumowanie dotychczasowych usiłowań w polityce narodowościowej znalazło swój wyraz w postępowaniu paladyna Hitlera, Alfreda Rosenberga, który doprowadził na drodze administracyjnej do zjednoczenia wszystkich organizacji niemieckiego ruchu wschodniego w jeden ślepo podporządkowany hitlerowcom Związek Niemieckiego Wschodu (*Bund Deutscher Osten*, dalej oznaczany skrótem BDO). Hitlerowcy zdawali sobie sprawę z tego, że nikt nie wierzył w samodzielność działania BDO, niemniej zamierzali utrzymać pozory niezależności Związku dla zapewnienia sobie znacznej swobody działania, gdyby władze administracyjne uzależnione były od jakichś zobowiązań międzynarodowych¹. Kierow-

* Zebrane materiały w przeważającej części pochodzą z materiałów zaginionego Archiwum Referatu Historycznego Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu (dalej DOK VII), z serwisu informacyjnego opracowywanego przez Dowództwo Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu, a przysyłanego do wiadomości do DOK VII w Poznaniu. Uzupełniają one materiały Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Olsztynie (dalej WAPO), opublikowane przez A. Drożdżyńskiego i J. Zaborowskiego w pracy pt. *Oberländer przez Ostforschung, wywiad i NSDAP do rządu NRF*, Poznań 1960, ss. 162—169. Te opublikowane materiały są głównym materiałem do charakterystyki polityki germanizacyjnej w latach 1933—1939 w pracy W. Wrzesińskiego, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, Poznań 1963, ss. 269—275. Ostatnio ogłoszona praca M. Wojciechowskiego, *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1933—1938*, Poznań 1965, punkt ciężkości przesuwają na zagadnienia polityki międzynarodowej, przeto sprawy polityki germanizacyjnej traktuje drugoplanowo. Praca M. Wojciechowskiego jest raczej repliką na rozprawę Axel Fr. von Freytagh-Loringhoven, *Deutschlands Aussenpolitik 1933—1939*, Berlin 1939. Polityka germanizacyjna władz Prus Wschodnich wymaga dalszych studiów, tym trudniejszych, że totalistyczne państwo prowadziło ją wszystkimi stojącymi mu do dyspozycji środkami. Zagadnienia germanizacyjne wymagają znacznie szerszego ujęcia.

¹ DOK VII V/312 raport informacyjny z dnia 12 IV 1935 r. obejmujący uwagi prezesa rejencji olsztyńskiej Schmidta. Myślano przede wszystkim o polsko-niemieckim pakcie o nieagresji z dnia 26 stycznia 1934 r. (zob. M. Wojciechowski, *Polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji z 26 I 1934 r.*, Katowice 1963), oraz

nictwo rzeczywiste BDO pełnił komisarz Urzędu Polityczno-Zagranicznego Partii Narodowo-Socjalistycznej dla Związków Wschodnich (*Kommissar im Ausenpolitischen Amt der NSDAP für die Ostverbände*), którym był dr Franz Lüdtkke. W zarządzeniu z 5 maja 1933 komisarz Lüdtkke podkreślał, że: „Wszelkie tarcia między organizacjami muszą ustać. Postawione mi ważne zadania sprawiają, iż niemożliwością jest, bym zajmował się tarciami między poszczególnymi pojedynczymi komórkami organizacyjnymi. Zarządzam więc jako kierownik (*Führer*) Związku, że tylko w wyjątkowych wypadkach szczególnego zagrożenia mogą interweniować, ale tylko po uprzednim ze mną porozumieniu się. Jakiegokolwiek wzajemnego złączania się nie dopuszczę, a to z uwagi na stojącą przed nami reorganizacją naszego Związku”.

Mimo zmiany nazwy na BDO w zarządzeniu z 18 kwietnia 1933 r. nie zmieniono dotychczasowego statutu Niemieckiego Związku Wschodniego (*Deutscher Ost-Bund*). Zasadnicza różnica polegała na tym, że kierownictwo BDO przejął Lüdtkke, który stwierdzał, że „można być rewolucjonistą i równocześnie legalistą”². Dotychczasowi członkowie prezydium Niemieckiego Związku Wschodniego (Ginschel i Schmidt) „dobrowolnie” usunęli się z przewodzenia Związkowi. Zmiana nazwy *Deutscher Ost-Bund* na *Bund Deutscher Osten* przeprowadzona odgórnie za zgodą jednego z założycieli DOB v. Tilly była pretekstem do zwołania zgromadzenia walnego BDO na 26 maja 1933 do Berlina. Zgromadzenie postawiono jednakże przed zasadniczymi faktami dokonanymi. Organizacyjny podzieleno Związek na jednostki terytorialne według okręgów partii hitlerowskiej (okręg = *Gau*) oraz na wydziały (urzędy = *Aemter*): organizacyjny, werbunkowy, szkoleniowy, pracy pogranicznej (*praktische Grenzlandarbeit*), regionalny i etnograficzny, kulturalny, gospodarczy i opiekuńczy.

W ciągu czerwca 1933 r. BDO przeprowadził likwidację Niemieckiego Związku Wschodniego (*Deutscher Ost-Bund*); likwidatorami byli Schmidt i Thiele. Inne organizacje wschodnie, między innymi Niemiecki Związek Kresów Wschodnich (*Deutsches Ostmarkenverein*) oraz Związek Kłajpedzki (*Memellandbund*) włączyły się również do BDO. Kierownik BDO dr Franz Lüdtkke (nosił tytuł *Bundesführer*) zarządził, że kierownikami oddziałów prowincjonalnych (*Landesführer*) musieli być członkowie NSDAP. Kierownikiem organizacyjnym BDO został dr Ernst Otto Thiele, kierownikami oddziałów prowincjonalnych: dla Prus Wschodnich dr Theodor Oberländer, dla Pogranicza Karl Kriebel, dla Schwerinu graf Yorck

o ewentualnie późniejszych w oparciu o tę deklarację zawartych umowach z 5 listopada 1937 r. dotyczących położenia ludności polskiej w Niemczech oraz ludności niemieckiej w Polsce. Deklaracja z dnia 26 I 1934 r. wyraźnie podkreślała obustronną zgodę regulowania wzajemnych problemów w dwustronnych rokowaniach. Oświadczenie rządów brzmiało: *Beide Regierungen erklären ihre Absicht, sich den ihre gegenseitigen Beziehungen betreffenden Fragen, welcher Art sie auch sein mögen, unmittelbar zu verständigen.*

² DOK VII V/351 pismo F. Lüdtkego z dnia 5 V 1933 r.: *...in meiner Anordnung vom 18 IV 1933 habe ich selbstverständlich die Satzung des Deutschen Ostbundes nicht ausser Kraft gesetzt. Ich habe einfach die Führerschaft übernommen... Man kann revolutionär und doch zugleich legal sein...*. Zjednoczenie wszystkich organizacji zajmujących się kresami wschodnimi nastąpiło 26 maja 1933 roku (zob. J. Sobczak, *Hitlerowskie przestąpienia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966, s. 19).

von Wartenburg, dla Brandenburgii R. Blum. Generalnym nadzorcą partyjnym nad BDO był gauleiter Wilhelm Kube³.

* * *

Zebrane materiały archiwalne pozwalają na prawidłowszą ocenę programu i praktycznego wykonania założeń politycznych tak polskich jak i niemieckich w Prusach Wschodnich. Wydaje się, że materiały te pozwolą spojrzeć dogłębniej niż dotychczas na trzy podstawowe sprawy. Po pierwsze — na wagę problemu młodzieżowego, który rozumiały obie strony. Wystarczy podkreślić choćby tezę polityczną prezesa rejencji olsztyńskiej Schmidta, który zaznaczał stale, iż walkę narodowościową na terenie jego rejencji wygrać można tylko przez zdobycie dla Niemców całej młodzieży. Po drugie — istotne zagadnienie dla polityków niemieckich sprawiała ludność narodowościowo niezdecydowana, określana w terminologii pruskiej jako tzw. warstwa pośrednia (*Zwischenschicht*). Schmidt łączył zresztą tę sprawę z zagadnieniami młodzieżowymi i uważał, że „zlikwidowanie czy nawet tylko ilościowe ograniczenie zasięgu tej warstwy pośredniej jest możliwe jedynie poprzez młodzież. Dlatego musimy przeciwstawiać się zdecydowanie nie tylko werbunkowi dzieci do szkół polskich, lecz także jakimkolwiek wpływom ze strony polskich organizacji młodzieżowych. Dlatego zabronić trzeba wyjazdów młodzieży do Polski, jak i przyjazdów wycieczek młodzieży z Polski do Prus Wschodnich...”⁴. Po trzecie — podkreślić trzeba charakterystyczny fakt stworzenia z Królewca centralnego punktu akcji antypolskiej w Niemczech, mimo że władze pruskie stwierdzały wzrost aktywności polskiej

³ DOK VII V/351 plan organizacyjny BDO z 1934 r.

a. *Hauptorganisationsabteilung*, kierowany przez członka NSDAP Fitzkego, obejmował sprawy organizacyjne, budżetowe, administracyjne, kierownictwo gospodarcze, nadzór nad wydziałem pracy kobiet (kierowała nim dawna działaczka niemiecka v. Broecker) oraz redakcja czasopisma „Ostland”.

b. *Bundesämter*, urzędy załatwiające rzeczowe zakresy pracy BDO i to:

1. *Amt für Ostwerbung*, kierownikiem jego był referent wschodni w Ministerium Propagandy Karl Metz.

2. *Amt für Ostschulung*, — kierownikiem był referent w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy dr Usadel.

3. *Presseamt*, kierownikiem był doradca sztabowy (*Stabsberater*) w Wydziale Prasowym Rzeszy NSDAP i równocześnie redaktor agencji prasowej W.T.B. Alfred-Ingemar Berndt.

4. *Amt für Wissenschaft und Forschung*, kierownikiem był profesor dr Gerullis, dyrektor ministerialny w pruskim Ministerium Kultury, zastępcą był dr Esseg, referent w pruskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

5. *Amt für Ostschritftum*, kierownikiem był dr Herbert Böhme, jednocześnie kierownik wydziału Radiostacji Berlińskiej.

⁴ DOK VII V/351 pismo prezesa rejencji olsztyńskiej Schmidta z 10 maja 1935 r. Jego głos zdecydowanie się przeciwstawiał oficjalnej polityce niemieckiej, którą tłumaczył Teodor Oberländer. Rząd niemiecki na przeciąg roku 1936 przyjął zobowiązanie wobec rządu polskiego, iż wysyłce dzieci do Polski nie będzie czynił żadnych trudności, więc: *daher der Werbung der Polen leider kaum entgegengetreten werden könne...* (WAPO IX/5/311 uwagi T. Oberländera z dnia 10 V 1936 r.). Niemniej Schmidt miał za sobą ogólny program narodowo-socjalistyczny, wyraźnie podkreślający dwa zasadnicze punkty programu partyjnego w stosunku do młodzieży: HJ była organizacją równouprawnioną w wychowaniu młodzieży ze szkołą, jak i z domem rodzicielskim. Całą młodzież ujęto w jedną organizację (zob. uchwały NSDAP z 11 lipca 1934 r.).

na Śląsku. Uważały one, iż „punkt ciężkości akcji polskiej znajduje się na Śląsku. Właśnie ludność Śląska jest niesłychanie aktywna i osiągnęła znaczne wyniki. A przy roztropnej taktyce działaczy polskich akcja niemiecka jest szczególnie utrudniona. Taka sytuacja wymaga organizowania właśnie z Królewca walki obronnej; walka ta wymaga ujednoczenia organizacyjnego oraz włączenia wszystkich sił, jeśli strona niemiecka nie ma ponieść jeszcze większych strat...”⁵.

Sprawy młodzieżowe, warstwy pośredniej jak i systemu walki narodowościowej władze pruskie stale rozpatrywały na tle całokształtu zagadnienia polskiego w państwie niemieckim oraz stosunków narodowościowych w Polsce. Tego rodzaju punkt widzenia ustalał główny organizator akcji antypolskiej Koehler, nadradca naczelnego prezydium w Królewcu i równocześnie zastępca gauleitera Ericha Kocha. Stanowisko to wydawało się tym konieczniejsze, że władze pruskie zobowiązały się wobec rządu polskiego nie stawiać żadnych przeszkód w ciągu 1936 r. w wysyłaniu dzieci i młodzieży polonijnej do Polski. „Pakt o nieagresji między Polską a Niemcami utrudnia nam swobodę działania — stwierdzał Koehler — i nie pozwala skutecznie przeciwstawiać się polskiej akcji werbunkowej...”⁶. Natomiast inspektor szkolny z Piły informował o efektywnej pracy polskiej na terenach prowincji pogranicznej (w szczególności na ziemi złotowskiej i człuchowskiej). „Właśnie tutaj na terenie Pogranicza duchowieństwo jako umysłowa i kierownicza warstwa Polaków spełnia ważną rolę. Największe sukcesy osiąga poprzez polskie niewiasty. W wielu miejscowościach za pośrednictwem właśnie niewiast duchowieństwo polskie kieruje życiem społecznym. Dochodzi do tego, że obywatele niemieccy narodowości niemieckiej nie mogą doczekać się niemieckiego nabożeństwa. Jest to sygnał bezpośredniego zagrożenia niemieckiego stanu posiadania. Musimy więc przyjąć zasadę niemieckiego sztabu generalnego, przyjmującego za punkt wyjścia wszystkie możliwe uderzenia przeciwnika i to z najbardziej dotkliwymi skutkami dla strony niemieckiej...”⁷.

⁵ DOK VII V/312 raport informacyjny DOK VIII w Toruniu z 15 VI 1936 r. Przytoczono głos prezesa rejencji olsztyńskiej z 10 V 1936 r. Organizacja politycznego kierownictwa akcji germanizacyjnej w Królewcu wymaga szczegółowego opracowania, tym bardziej, że to polityczne kierownictwo jeszcze obecnie reprezentowane jest w rewizjonistycznym wydawnictwie Göttinger Arbeitskreis: „Jahrbuch der Albertus Universität zu Königsberg/Pr.”. Wstępne na ten temat uwagi podał R. Goguel, *Die Nord- und Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft im Dienste der faschistischen Aggressionspolitik gegen Polen 1933—1945*, Archivmitteilungen, Potsdam 1967, Bd. 17, ss. 82—89.

⁶ DOK VII V/312 raport informacyjny DOK VIII w Toruniu z dnia 30 III 1936 r. Kierownik akcji HJ H. Walther z Królewca podkreślał, że: *wo wir die jungen Menschen an der Grenzen zu Nationalsozialisten nicht erziehen, werden die Nicht-nationalsozialisten stets die Gegner unseres Staates bleiben und sich stets mit den anderen Gegner unseres Staates sei es ein fremdes Volkstum oder der politische Katholizismus oder andere verbunden*. Stąd prowadzona akcja rozbijania spójności wewnętrzej Kościoła i szukanie duchownych czy świeckich katolików, którzy by poszli na współpracę z partią hitlerowską (zob. H. Hüffmeier, *Evangelische Antwort auf Rosenbergs-Mythus des 20. Jahrhunderts*, Berlin 1935, s. 64). Niemniej władze hitlerowskie stwierdzały, że jeszcze w 1934 r. nie osiągnięto wyrównania stosunków między Kościołem katolickim i ewangelickim a narodowo-socjalistycznym państwem (zob. G. Rühle, *Das Dritte Reich*, Berlin, Bd. 1, s. 251).

⁷ DOK VII V/322 raport informacyjny DOK VIII w Toruniu z dnia 21 lutego 1934 r. Do sprawy wychowania młodzieży w myśl światopoglądu narodowo-socjalistycznego hitlerowcy postanowili wykorzystać ustawę z dnia 4 II 1934 r. „O obronie

Władze wschodniopruskie postanowiły taki rachunek strategiczny zastosować przede wszystkim w rozwiązywaniu zagadnień politycznych młodzieży na terenach pogranicznych Prus Wschodnich. Uznano, iż praca organizacji młodzieżowych tworzonych przez władze pruskie, przez aparat partyjny NSDAP, musi być szczególnie wzorowa, gdyż jakiegokolwiek potknięcia organizacyjne mogłyby spowodować odwrót od niemieckości już zgermanizowanej młodzieży. Mogłaby ona pod wpływem rodziców ponownie wrócić do polskości. „Jeśli niemieckie organizacje młodzieżowe (*Hitler-Jugend* czy *Bund Deutscher Mädel*) źle w jakiejś miejscowości pracują, jeśli nie zdołają opanować młodzieży, to zaprzęca się całą dotychczasową pracę germanizacyjną szkoły. Sytuacja jest o tyle trudna, że narodowosocjalistyczny światopogląd reprezentowany przez niemieckie organizacje młodzieżowe wywołuje znaczne opory wśród ludności. Natykamy się więc na podwójny opór — narodowy i światopoglądowy...”⁸.

Wysiłek germanizacyjny musiał — zdaniem władz królewieckich — być zdwojony. Wynaleziono nawet nowe pojęcie na określenie nowej formy walki narodowościowej — akcja pasa przygranicznego (*Grenzgiürtelarbeit*). Akcja pasa pogranicznego koncentrowała się przede wszystkim na dwu sprawach — koloniach letnich dla dzieci oraz organizacjach młodzieżowych. Bezpośrednio po objęciu władzy przez hitlerowców, władze partyjne w Królewcu (*Gauamtsleitung Ostpreussen des Amtes für Volkswohlfahrt*) jako jedno z ważniejszych zadań politycznych w walce narodowościowej uznały organizowanie kolonii letnich dla dzieci. Pogląd partyjny na tę sprawę przedstawiał się następująco: „w czasie wojny wysyłanie dzieci na kolonie letnie podyktowane było jedynie względami zdrowotnymi dzieci. Te same względy kierowały organizacjami społecznymi w okresie znanego rozproszkowania ustrojowego kraju (Republiki Weimarskiej — uwaga T. G.). Z chwilą przejęcia władzy przez partię doszły nowe punkty widzenia wychowawcze i narodowopolityczne. Chodzi o wzajemne poznanie się dzieci z miast i ze wsi, głębsze poznanie Niemiec, umacnianie wspólnoty narodowej i ugruntowywanie światopoglądu narodowo-socjalistycznego. W letnich miesiącach 1934 i 1935 r. na terenie i z terenu Prus Wschodnich udział w koloniach wzięło 50 000 dzieci... Niemniej kierownictwo partyjne obok celów zdrowotnych w tej akcji na czoło wysuwa narodowopolityczny punkt widzenia. Wyjątkowe położenie geograficzne Prus Wschodnich preferuje ten punkt widzenia oraz zmusza do ścisłej współpracy administracji państwowej, aparatu partyjnego oraz BDO...”⁹. Spowodowało to dwa praktyczne rozwiązania dla tej akcji niemieckiej, a mianowicie:

narodu niemieckiego” i eliminując ruch ateistyczny kreowali się na rzekomych obrońców światopoglądu chrześcijańskiego. Chcąc złagodzić spięcia światopoglądowe uważano w Królewcu, iż należy zlikwidować przede wszystkim jakąkolwiek działalność katolickiej partii Centrum oraz siłą rozwiązać spięcia między partią NSDAP a kościołem ewangelickim (*Kirchenstreit*).

⁸ DOK VII V/312 raport informacyjny DOK VIII w Toruniu z dnia 14 IV 1935 r. Władze wschodniopruskie zamierzały stępić nacisk światopoglądowy na młodzież poprzez ścisłe przestrzeganie artykułu 32 konkordatu między III Rzeszą a Watykanem, postanawiającym niedopuszczanie duchownych do jakichkolwiek partii politycznych i do działalności politycznej na rzecz partii.

⁹ DOK VII V/312 raport informacyjny DOK VIII w Toruniu z dnia 14 IX 1936 r. podkreśla również wynurzenia Schiracha o roli HJ w procesie wychowaw-

a) przy wyborze dzieci na kolonie letnie przed względami natury socjalnej na plan pierwszy wysuwano moment narodowo-polityczny. Przeprowadzenia wyboru dzieci dokonywały placówki BDO wspólnie z partyjnymi komitetami opieki społecznej (*Kreisleitungen des Amtes für Volkswohlfahrt*). Zatwierdzenie wyboru oraz techniczne wykonanie całej akcji powierzono Narodowo-Socjalistycznemu Komitetowi Opiekuńczemu (*Nationalsozialistische Volkswohlfahrt*);

b) opieka nad dziećmi na koloniach przesuwiała również punkt ciężkości z opieki zdrowotnej na opiekę i wychowanie narodowe i światopoglądowe. Stąd w procesie wychowawczym wywoził się udział Narodowo-Socjalistycznego Komitetu Opiekuńczego, Młodzieży Hitlerowskiej, nauczycieli nazistowskich (*Amt für Erzieher*) oraz działaczy BDO¹⁰.

Terytorialne rozmieszczenie dzieci na koloniach przeprowadzono pod kątem widzenia polityki narodowościowej. Powiat:

olsztyński	wysyłał dzieci	600	a przyjmował	450	do i z powiatu	rybackiego
sztumski	„	150	„	150	„	iławeckiego
kwidziński	„	60	„	60	„	królewieckiego
nidzicki	„	100	„	100	„	kętrzyńskiego
piski	„	50	„	50	„	Saksonii
mragowski	„	50	„	50	„	Kurmark
szczycki	„	300	„	300	„	Turyngii
reszelski	„	50	„	50	„	Saksonii
Niederung	„	50	„	50	„	morąskiego
tyłżycki	„	700	„	700	„	Turyngii

Tego rodzaju rozmieszczanie dzieci ustaliło swego rodzaju instytucję patronatów (*Patenschaftssystem*). Władze królewieckie zwracały jednakże uwagę na torpedowanie tej akcji przez stronę polską, która stała wysyłać dzieci do Polski. Tłumaczyły się więc przed działaczami partyjnymi Prus Wschodnich, iż „królewiecki Partyjny Urząd Opieki Społecznej (*das Amt für Volkswohlfahrt*) z tą akcją polską nie ma nic wspólnego. Jest ona prowadzona w porozumieniu z odpowiednimi ministerstwami niemieckimi. Władze partyjne w Królewcu zwracają uwagę władzom w Berlinie o szkodliwości tej akcji, ale bezskutecznie... W rezultacie władze wschodniopruskie muszą same przedsięwziąć środki zaradcze i znaleźć odpowiednie kwoty na przygotowanie odpowiednich ośrodków wychowawczych oraz wychowawców...”¹¹. Głównym kierownikiem tej akcji niemieckiej był kierownik wydziału Polkehn w Narodowo-Socjalistycznym Komitecie Opiekuńczym w Królewcu. Uważał on, że najważniejszym bieżącym zadaniem partyjnym jest przeprowadzenie wyboru dzieci z obszarów o szczególnie napiętych stosunkach polityczno-narodowościowych, a wybór miejsca kolonii należy dokonywać bardzo starannie i to przy pomocy powiatowych organizacji partyjnych oraz z ich pomocą finansową. Ze

czym młodzieży i dzieci. Schirach wyraźnie stwierdzał, że „zaznacza się opór kół katolickich przeciwko wstępowaniu młodzieży do HJ”. Dalej stwierdzał, że mimo oporu: *auf die Dauer konfessionelles, bürokratisches Denken vor deutschen Sozialismus kapitulieren muss...* (B. v. Schirach, *Die Hitlerjugend, Idee und Gestalt*, Berlin 1934, s. 7).

¹⁰ WAPO IX/3/351 uwagi kierownika wydziału NSV (*Nationalsozialistische Volkswohlfahrt*) Polkehna z dnia 10 V 1936 r.

¹¹ WAPO IX/3/357 pismo prezesa rejencji olsztyńskiej z dnia 2 V 1936 r.

względów taktycznych dzieci na kolonie niemieckie miano wysyłać w terminie poprzedzającym wysyłanie dzieci polskich do Polski, a mianowicie w okresach od czerwca do sierpnia. Pracę wychowawczą i światopoglądową wśród dzieci przeprowadzać miały przedszkola (ochronki), których liczbę zamierzano znacznie powiększyć. Gauleiter Erich Koch przeznaczał na ten cel znaczne kredyty. Tak samo chciano zorganizować w 1936 r. 15 pogranicznych domów wychowawczych (*Grenzlandhäuser*). Starosta krajowy Prus Wschodnich (wiceprezydent) Hoffmann zwracał natomiast uwagę na konieczność uwzględniania stosunków wyznaniowych prowincji: „w katolickiej miejscowości nie powinno się obsadzać stanowisk wychowawczych ewangelikami”¹².

Znacznie trudniejszą sprawę dla władz partyjnych w Królewcu stanowił problem wychowania młodzieży i włączenia jej do ruchu narodowo-socjalistycznego. Na zlecenie naczelnika Hitler-Jugend (HJ) obszaru wschodniego (*Führer des Gebietes Ostland*) pracą młodzieżową w akcji tzw. pasa pogranicznego kierował O. Walther. Akcję tę rozpoczęto w HJ i BDM już w 1934 r. Punktem jej wyjścia był pogląd władz partyjnych w Królewcu, iż „jeśli młodych ludzi na terenie przygranicznym wychowamy na nazistów, nie potrzeba się obawiać jakiegokolwiek zagrożenia narodowego tego obszaru. Zaniedbanie wychowania narodowosocjalistycznego spowoduje to, że wszyscy nie narodowi socjaliści będą automatycznie przeciwnikami i wrogami naszego państwa tak członkowie innych narodowości, jak i zwolennicy politycznego katolicyzmu czy zwolennicy innych koncepcji społeczno-gospodarczych”¹³. Zresztą zagadnienie wychowania młodzieży było dla nazistów o tyle ważne, iż z chwilą, gdy zawiedzie praca wychowawcza HJ „nie będziemy mieli żadnego narybku dla oddziałów szturmowych (*Sturm-Abteilung = SA*) i innych organizacji partyjnych oraz nie stworzymy żadnej narodowo-socjalistycznej wspólnoty gminnej (*nationalsozialistische Dorfgemeinschaft*). Stwierdzić bowiem trzeba, że bez narodowo-socjalistycznej młodzieży tej wspólnoty gminnej nie przeprowadzimy, gdyż starsze pokolenie, w szczególności na terenach przygranicznych, daleko odbiega od naszego światopoglądu i koncepcji społeczno-gospodarczej”.

Realna ocena sytuacji zmusiła kierownictwo HJ Rzeszy do zaplanowania akcji pasa pogranicznego już na początku 1934 r. Jako teren eksperymentu wybrano właśnie tzw. obszar wschodni (*Ostland*). Na terenie Prus Wschodnich utworzono „pas przygraniczny”. Obejmował on szerszy lub węższy obszar wzdłuż granicy prowincji, uznany za obszar, na którym występowały szczególne trudności gospodarcze (*Notstandsgebiete*), albo

¹² WAPO V/3/157 pismo dr. Hoffmanna z dnia 16 IV 1936 r.

¹³ DOK VII V/312 raport sytuacyjny DOK VIII w Toruniu z dnia 12 III 1935 r. Odnotowano następujące wyurzenia Schiracha: *Zur Lösung der katholischen Jugendfrage in Deutschland gibt es nur diesen einen, für beide Teile gleich gangbaren Weg: Die katholische Jugendorganisation bechränkt sich auf ihren seelsorgerischen Bezirk und verzichtet auf den kostspieligen und unnötigen Verwaltungs- und Führungsapparat der Generalpräsidenten und Sekretäre. Wenn der Geistliche jedes Ortes die Jugend als Teil seiner Gemeinde kirchlich betreut, hat die Kirche ausreichend Gelegenheit, ihr religiöses Erziehungswerk auszuüben...*. Wyraźnie podkreślał, że narodowi socjaliści nie dopuszczają do tego, by duchowni tak protestancy jak i katolicycy wpływali na młodzież i odmiennie niż narodowi-socjaliści ją wychowywali. Do takiej dwutorowości w kształtowaniu młodego pokolenia nie dopuszczają (G. R ü h l e, *Das Dritte Reich*, s. 216).

szczególnie ważne były ze względów narodowo-politycznych czy pograniczno-politycznych. Pas ten podzielono na pięć odcinków granicznych (*Grenzabschnitte*), a mianowicie: nizinny (Niederung), obejmujący powiaty labiawski, nowodworski (Heinrichswalde); dalej odcinek kłajpedzki, obejmujący powiaty tyłżycki, ragnecki, piłkański, stołupiański; następnie odcinek mazurski, obejmujący powiaty ostródzki, nidzicki, olsztyński, rezelski, szczycieński, mragowski, piski, giżycki, elcki, olecki oraz część gołdapskiego; z kolei odcinek wiślański obejmujący powiaty suski, kwidzyński, sztumski; wreszcie odcinek gdański, któremu przeznaczono specjalne zadania przenikania na teren Wolnego Miasta Gdańska. Przez dłuższy okres czasu istniał dodatkowo szósty odcinek północnowarmiński (Nördliches Ermland), obejmujący powiaty braniewski i lidzbarski. Odcinek ten miał przeciwstawiać się katolicko-społecznej koncepcji promieniującej z Fromborka i Braniewa¹⁴. Na czele każdego odcinka stał naczelnik (*Grenzabschnittsführer*), który pełnił polityczne kierownictwo. Względy finansowe oraz trudności personalne zmusiły władze hitlerowskie do koncentracji wysiłku na poszczególnych odcinkach. Opracowano dokładny plan działania na lata 1935—1939 uwzględniający charakterystyczne problemy dla poszczególnych odcinków. Z uwagi na wyjątkowość zagadnień opracowano szereg „akcji specjalnych” (*Sonderaktionen*). W 1934 r. skoncentrowano się na zagadnieniu kłajpedzkim i specjalny wysiłek włożono na opanowanie tego oraz nizinnego odcinka. Akcją specjalną objęto też powiat olsztyński. Sytuacja polityczna zmusiła potem władze niemieckie do rozszerzenia doświadczeń z powiatu olsztyńskiego na całą Warmię. Jesienią 1935 r. akcją specjalną prowadzono na odcinku wiślańskim, w szczególności w powiecie sztumskim, północnej części powiatu kwidzyńskiego oraz enklawie Biskupca Pomorskiego. Wiosną 1936 r. skoncentrowano się na odcinku zachodnich Mazur, obejmującym południową część powiatu szczycieńskiego oraz część powiatu nidzickiego.

Praca młodzieży hitlerowskiej na tych odcinkach przedstawiała się następująco. Na czas akcji specjalnej szczypty młodzieży hitlerowskiej (*Bann*) danego odcinka zwalniano od wszelkiej zrutynizowanej pracy. Wszystkich kierowników młodzieżowych (*Bannführer*, *Jungbannführer*, *Untergauführerin* oraz *Jungmädelerntergauführerin*) urlopowano od zwykłych obowiązków i delegowano do zadań akcji specjalnej. Infiltrowali oni każdą miejscowość rozpracowanego odcinka, zajmując się problema-

¹⁴ WAPO IX/3/A-13 pismo NSV z dnia 15 V 1935 r. w sprawie organizacji tzw. *Grenzgürtelarbeit*. Dla władz nazistowskich problem wyznaniowy w Prusach Wschodnich był o tyle trudny, że musieli obejmować nie tylko wyznanie katolickie, ale i wyznanie protestanckie. To drugie, z uwagi na strukturę wyznaniową dzielnicy, było nawet problemem znacznie trudniejszym. Na terenie Prus Wschodnich działały różne sekty, posiadające znaczną liczbę zwolenników. A. Rosenberg określał problematykę tę następująco: a. naziści nie ponoszą winy za to, iż naród niemiecki przez prawie 2000 lat wychowywany był w duchu chrześcijańskim i przeżywał wszystkie kryzysy czy rozłamy religijne; b. religia jest tylko czynnikiem życia osobistego człowieka, a państwo ma prawo żądać od człowieka pełnego zaangażowania dla narodu; c. nie wolno dopuścić do walk religijnych w Niemczech; d. walka toczy się nie o dogmaty, a o charakter narodu. Sprawę sporu religijnego (*Kirchenstreit*) rozwiązano najprędzej w Kościele ewangelickim, kiedy 4 stycznia 1934 r. przewodniczący Kościoła (*Reichsbischof*) anulował ustawy kościelne z 16 XI i 8 XII 1933 r. i ogłosił, iż należy wyeliminować z życia kościoła „politykę kościelną”. Tę politykę pozostawiono państwu narodowo-socjalistycznemu.

mi gospodarczymi, społecznymi, kulturalnymi czy nawet higienicznymi. Niemniej najważniejszym celem tej infiltracji było rozpoznanie, czy lokalne władze hitlerowskie prowadzą prawidłową pracę, czy w ogóle nadają się do roli przywódców, czy nauczyciele sami są światopoglądowo przygotowani do prowadzenia akcji narodowo-socjalistycznej. Innym ważnym zagadnieniem było organizowanie świetlic. Uznawano, iż na terenie wsi życie młodzieżowe bez świetlic (*Heime*) jest niemożliwe. Infiltracja ta miała stwierdzić i zwalczać pracę dwu „zasadniczych” naszych wrogów, a mianowicie Polaków oraz politykującego katolicyzmu¹⁵. Była to niejako negatywna strona całej działalności hitlerowskiej młodzieży. Pozytywną stroną w rozumieniu władz królewieckich miało być nawiązanie osobistych stosunków z miejscowymi działaczami młodzieżowymi, najniższymi instancjami aparatu partyjnego, państwowych władz administracyjnych, oraz wymiana poglądów na pracę wśród młodzieży. Najpełniej akcję taką przeprowadzono na odcinku powiatu Niederung. Doświadczenia tam zdobyte na polecenie władz berlińskich zamierzano w 1936 r. przenieść na powiaty sztumski i szczycieński. Ale władze berlińskie (*Reichsjugendführung*) jak i władze królewieckie (*Gaugrenzlandamt*) podkreślały konieczność włączenia akcji specjalnych w „organiczną pracę młodzieży hitlerowskiej. Zebrany materiał statystyczny z akcji specjalnej musi być przepracowany i służyć do rozwinięcia dalszej planowanej akcji”¹⁶. Królewiec stał się więc głównym ośrodkiem ścisłej współpracy hitlerowskiego ruchu młodzieżowego z politycznymi władzami. Kierownictwo HJ w Królewcu opracowywało plany działalności w oparciu o władze planowania przestrzennego (*Landesplanungsstelle des Oberpräsidiums*), instytuty naukowe (*Institut für osteuropäische Wirtschaft*) i Uniwersytet Królewiecki¹⁷.

Metody pracy podjęte na terenie Prus Wschodnich władze berlińskie uznały za słuszne i zarządzeniem *Reichsjugendführera* rozszerzone na cały obszar związany z niemiecką granicą wschodnią. Tym sposobem cały pas pograniczny zorganizowano na modłę wschodniopruską i to wzdłuż granicy od Kłajpedy do Lasu Bawarskiego. Wszystkich kierowników ruchu młodzieżowego skierowano do Prus Wschodnich na szkolenie praktyczne. Co więcej, cała akcja pasa pogranicznego wzdłuż granicy polskiej od Prus Wschodnich do Śląska została skoncentrowana jednolicie w Królewcu¹⁸. Uważano, iż centralizacja niemieckiej akcji będzie odpowiednikiem centra-

¹⁵ WAPO IX/3/A-67 uwagi H. Walthera z dnia 15 V 1936 r.: *...Schliesslich kommt als sehr wichtiges Aufgabengebiet seitens der Sonderbeauftragten (HJ — uwaga moja) noch hinzu einerseits die Feststellungen über irgendwelche Arbeit von gegnerischer Seite, sei es seitens der Polen oder seitens der politisierenden Kirchen oder Sekten, und auf der positiven Seite vor allem die Herstellung einer tadellosen persönlichen Zusammenarbeit auch der untersten Führer mit den übrigen Gliederungen der Partei.*

¹⁶ WAPO IX/3-A/134 uwagi H. Walthera z 15 V 1936 r.

¹⁷ DOK VII V/312 raport informacyjny z dnia 19 VI 1936 r. Kierownictwo hitlerowskiego ruchu młodzieżowego zamierzało tym sposobem przezwyciężyć trudności kadrowe swej organizacji. Ciągłe bowiem odczuwano brak odpowiednich ludzi na stanowiska kierownicze (*Bannführer, Jungbannführer, Untergauführerin, Jungmädeluntergaführerin*). W razie konieczności zamierzano nawet sięgnąć po pomoc SA i SS: *ist die Frage eines tauglichen Ersatzes zu lösen, wenn nicht aus den Reihen der HJ dann vielleicht aus der SA oder SS oder der politischen Leitung oder durch Einsetzung eines tüchtigen und politisch zuverlässigen Junglehrers.*

¹⁸ DOK VII V/312 raport informacyjny z dnia 20 V 1937 r.

lizacji życia politycznego ludności polskiej. Miała ona zadanie pomagać przy włączaniu ruchu młodzieżowego całej Rzeszy Niemieckiej do pracy pogranicznej. Powołano instytucję patronatów i każdy odcinek pograniczny posiadał w Rzeszy swego patrona. Dla Prus Wschodnich patronem tym były Wirtembergia, Zagłębie Ruhry oraz Dolna Nadrenia. Wreszcie władze berlińskie zarządziły na 1936 rok specjalną akcję wschodniopruską dla całej młodzieży hitlerowskiej Rzeszy.

* * *

Sprawę stosunków ludnościowych na terenach pogranicznych Prus Wschodnich kilkakrotnie omawiano w różnych kołach niemieckich prowincji, przede wszystkim przed landratami rejencji olsztyńskiej i kwi-dzyńskiej. Zasadnicze pytanie dotyczyło sprawy istnienia politycznego i granicznego zagrożenia Prus Wschodnich. W 1936 r. było ono szczególnie ważne dla władz królewieckich z uwagi na zawarcie polsko-niemieckiej umowy o nieagresji, co kazało przypuszczać możliwość zawarcia w różnych formach umów między Polską a Niemcami w sprawie położenia grup narodowościowych w obu państwach. Wygaśnięcie w dniu 1 maja 1937 r. umów genewskich przybliżyło moment dwustronnych stosunków polsko-niemieckich w sprawach narodowościowych. Uważano, iż nowa sytuacja polityczna stawiała zasadniczą kwestię w nowym świetle tzw. politycznej zdrady narodowej (*Volkspolitischer Landesverrat — Verkauf des eigenen Volkstums gegen materielle Vorteile*). Sprawa wydawała się nazistom o tyle ważna, że właściwe jej postawienie pozwalało na odpowiednią strategię i taktykę polityczną. Główny referent partyjny do spraw narodowościowych dr Theodor Oberländer był zdania, że „metody bojkotu czy wykluczenia ze wspólnoty narodowej muszą być stosowane bardzo ostrożnie. W tym wypadku należy sprawę rozstrzygać kolektywnie, a podstawowym kryterium winna być troska o to, by we wspólnocie narodowej nie było zdrajców”. Natomiast prezes rejencji Schmidt wychodził z założenia, iż bojkot jest możliwy tylko pod warunkiem istnienia „wspólnoty gminnej”, tej zaś na razie na terenie Prus Wschodnich nie było. Automatycznie bojkot jako środek walki musiał być wykluczony¹⁹.

Możliwość zawarcia przyszłej umowy w sprawach narodowościowych między Polską a Niemcami uznano w Królewcu za punkt zwrotny w walce narodowej. Należało się na taką możliwość przygotować. Strona niemiecka miała być tak silna, iż jakiegokolwiek prawa dane stronie polskiej nie przyczyniłyby się do ograniczenia swobody działania germanizacyjnego na terenie państwa niemieckiego, nie spowodowałyby „strat politycznych”. Wskazywano przy tym (np. zastępca E. Kocho, Hoffmann) na drobną, ale ważną sprawę, a mianowicie na przynależność państwową polskich nauczycieli i ochroniarek Polonii w Niemczech. „Życzeniem władz wschodniopruskich jest utrzymanie zasady, iż nauczyciele polscy winni zatrzymać przynależność państwową (obywatelstwo) polską. To daje nam w razie konieczności możliwość stosowania zwykłych środków represji w myśl uproszczonych przepisów policyjnych w stosunku do cudzoziem-

¹⁹ Niektóre momenty polityki germanizacyjnej władz wschodniopruskich podał K. F i e d o r, *Formy antypolskiej działalności w Prusach Wschodnich w latach 1918—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1967, ss. 485—517.

ców. Wówczas policja państwowa mogła pilnować, by nauczyciele polskich szkół mniejszościowych nie wykonywali żadnych ubocznych funkcji. Tym sposobem można wyeliminować całkowicie działalność społeczną polskich nauczycieli poza szkołą”²⁰. Sprawa miała jeszcze inne oblicze. Otóż przyznanie praw niemieckiej mniejszości narodowościowej w Polsce stawać się mogło iluzoryczne w praktyce, gdyż władze najniższej instancji aparatu państwowego mogły te prawa torpedować i nie wprowadzić w życie. Tego rodzaju możliwości „ograniczenia praw narodowościowych przyznanych w umowach między państwowych są zgodne z tezami narodowego socjalizmu w sprawach rozwoju narodu”. Kwestia Prus Wschodnich wydawała się politykom niemieckim palącą i dlatego winni byli zająć się nie tylko Polakami mieszkającymi w Prusach, lecz także całokształtem spraw prowincji. Co więcej, kwestia polska w Prusach Wschodnich, zdaniem władz królewieckich reprezentowanych przez T. Oberländera, była tylko jedną z części wielkiego zagadnienia bałtyckiego. Politycy wschodniopruscy na problem ten patrzyli poprzez problem mniejszości niemieckiej na terenach państw bałtyckich. Stwierdzano, iż przeprowadza się tam gwałtowną akcją antyniemiecką, wywłaszcza się Niemców, a w Kłajpedzie mimo istnienia Niemieckiego Dyrektoriatu i mimo istnienia większości niemieckiej w sejmie nacisk na ludność niemiecką nie zelżał. Analogicznie sytuację określano w Polsce. „Policyjne naciski na ludność niemiecką na Górnym Śląsku są na porządku dziennym; tak samo wywłaszczanie w Wielkopolsce i na Pomorzu w oparciu o uchwaloną reformę agrarną. Stosowana przez niemieckich właścicieli ziemskich akcja zalesiania ziemi, by nie podlegała ona parcelacji, nie dawała większych rezultatów. Jedyne więc niemiecką odpowiedzią na kształtowanie się sytuacji w krajach bałtyckich oraz w Polsce musi być całkowite zgermanizowanie nazewnictwa tak osobowego jak i terenowego”²¹. Ale sprawa była bardziej skomplikowana niż to przypuszczali politycy królewieccy. Zdaniem Theodora Oberländera dotychczasowe pojedyncze akcje germanizowania nazw osobowych i miejscowości powodowały trudności natury międzynarodowej. Prasa polska stale te poczynania niemieckie atakowała, uważając je za łamanie „niemiecko-polskiego paktu przyjaźni”. Wysunął więc żądanie przeprowadzenia tej akcji generalnie i jednorazowo, albo zrezygnowanie z niej w ogóle. Zastępca Ericha Kocha, Hoffmann, natomiast uważał, iż należy rozróżnić postępowanie germanizacyjne w stosunku do nazw miejscowości od germanizacji nazw osobowych. Był zdania, że dobrowolne wnioski o zmianę nazwiska należało stale preferować. Przeważał pogląd Oberländera i Koch wydał zarządzenie z 25 listopada 1936 r. o germanizacji nazw miejscowości, fizjograficznych, jezior, rzek i innych wód, wszelkich nazw kartograficznych oraz oznaczeń katastralnych (łącznie z oznaczeniami administracyjnymi lasów) i w księgach gruntowych. Koch stwierdzał w tym zarządzeniu, że nie ma ono na celu germanizacji, gdyż zmiana nazwy miejscowości „może być uznana za germanizację tylko wtedy, gdy w miejscowości zamieszkuje

²⁰ DOK VII V/312 raport informacyjny z 15 III 1936 r.

²¹ WAPO IX/3-A/344 zarządzenie Gauleitera E. Kocha z 25 XI 1936 r. Niektóre szczegóły zob. J. Boenigk, *Z dziejów walk o prawo wolnego wyboru polskich imion dla polskich dzieci w Niemczech w latach 1920—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1967, ss. 393—399.

większość nieniemiecka. Tymczasem tak sprawa się nie przedstawia i zmiana nazwy jest tylko usunięciem czegoś obcego". Tego rodzaju wynurzenia mimo woli zdementował jeden z najzacieklejszych germanizatorów powiatu szczyńskiego nauczyciel Tiska (kierownik BDO w Szczytnie i równocześnie kierownik partyjny — *Untergruppenführer*). Stwierdził on, że zasadniczym celem jest wyparcie języka polskiego. Realizacji tego celu nie mogą zahamować nawet zobowiązania międzynarodowe. Naczelny prezes Prus Wschodnich zarządzeniem z dnia 12 stycznia 1936 r. również polecał „rugowanie mazurskości, ale ze szczególną ostrożnością”. Tiska meldował bowiem, że na terenie dziewięciu powiatów podległych jego okręgowi, język polski wśród Mazurów jest jeszcze językiem potocznym. Przestrzegał też, iż w takich warunkach wszelki nacisk administracyjny jak i nakazy są szkodliwe. Uważał, że bezwzględnie trzeba pozostać w spokoju starych Mazurów. Wobec młodych natomiast trzeba postępować zdecydowanie i forsować używanie języka niemieckiego. Odmiennego zdania był landrat olsztyński Gessner, stosował on radykalne środki i na terenie powiatu administracyjnie usunął całkowicie język polski z życia publicznego²².

Politycy królewieccy widzieli jeden zasadniczy pomyślny moment ułatwiający realizację celów germanizacyjnych. Otóż istniały „ostre przeciwieństwa polityczne między Polską a Litwą. Sytuacja taka winna się jak najdłużej utrzymać. Niemniej musimy się przygotować na najbardziej niepomyślny przebieg wydarzeń, na porozumienie polsko-litewskie. Pamiętać musimy o roku 1410. Musimy zdawać sobie sprawę z konsekwencji politycznych sytuacji grunwaldzkiej dla Prus Wschodnich” stwierdzał Oberländer w 1936 r.²³. Obserwowano więc z niepokojem poczynania Litwinów, którzy zamierzali rozszerzyć swe wpływy na terytorium północno-wschodnich obszarów Prus Wschodnich. Tak patrzono na tzw. ruch pruskich Litwinów, czy na pojawiające się w publicystyce europejskiej koncepcje o Prusach Wschodnich jako o czwartym państwie bałtyckim. Zresztą nacjonalizm czy nawet szowinizm na Litwie przybierał coraz szersze rozmiary. Litewski Związek Zachodni uzewnętrzniał antyniemieckie nastroje ludności litewskiej. Politycy królewieccy postanowili więc przeciwstawić się tym nowym siłom politycznym. Pierwsze pociągnięcie polegało na zatuszowaniu problemu litewskiego ruchu politycznego na terenie Prus Wschodnich. Uznano bowiem, że grupa ludnościowa nie posiadająca kadry większej niż 3000 osób świadomych swej odrębności narodowej nie ma prawa we współczesnych czasach oficjalnie występować. Ponieważ litewska grupa narodowościowa w Prusach Wschodnich nie posiada takiej kadry, więc nieporozumieniem jest stawianie obok grupy polskiej i duńskiej w Niemczech również i grupy litewskiej²⁴. Teza ta miała mieć oparcie w fakcie cofania się mowy litewskiej w Prusach Wschodnich, w fakcie używania jej przez ludzi liczących powyżej 50 lat życia. Tego rodzaju diagnoza pozwoliła władzom pruskim na stałe ograniczanie nabożeństw litewskich. Dało to okazję Oberländerowi do stwierdzenia, iż „sprawa litewska na terenie Prus Wschodnich nie zagraża państwu niemieckiemu, gdyż litewska mniejszość narodowości-

²² DOK VII V/312 raport informacyjny z 20 VI 1936 r.

²³ WAPO IX/3-A/122 uwagi Teodora Oberländera z 20 V 1936 r.

²⁴ DOK VII V/312 raport informacyjny z 20 VII 1936 r.

wa nie posiada młodzieży". Dalej politycy królewieccy nie rezygnowali jednak z organizowania „niemieckiej irredenty na Litwie”, którą szczegółowo opracowano. Punktem jej oparcia był Północno-Wschodni Związek Kulturalny (*Nordöstlicher Kulturbund*) w Tylży, utrzymujący bezpośrednie kontakty z Kłajpedzkim Związkiem Kulturalnym (*Memelländischer Kulturbund*). Tego ostatniego finansował minister oświaty w Berlinie oraz Konsulat Generalny w Kłajpedzie. Podporządkowany był Związkowi dla Niemców Zagranicą (*Volksbund für das Deutschtum im Auslande*). Kłajpedzki Związek Kulturalny stanowił dla polityków królewieckich bardzo wygodną odskocznnię do dalszej akcji. Jako legalne stowarzyszenie reprezentował pozornie interesy kulturalne Niemców w ramach autonomicznego obszaru Kłajpedy; w istocie był ekspozyturą III Rzeszy. Podejmował nawet drobne sprawy. Jego kierownik, superintendent Bodczus, opiekował się niemieckimi szkołami na terenie Kłajpedy oraz wypłacał zapomogi Niemcom kłajpedzkim (w szczególności zwolnionym z pracy urzędnikom). Wszystkie operacje finansowe między Związkiem a III Rzeszą przeprowadzano poprzez Fundację Niemiecką (*Deutsche Stiftung*), która załatwiała wszelkie sprawy związane z regulowaniem spraw dewizowych. Drugą instytucją finansującą bezpośrednio Związek było Kuratorium Gospodarcze Adolfa Hitlera (*Kuratorium der Adolf Hitler-Spende der deutschen Wirtschaft*)²⁵. Sprawa litewska stanowiła drobny wycinek polityki narodowościowej władz wschodniopruskich, ale niemniej charakterystyczny, pozwalający na lepsze zrozumienie kwestii polskiej.

Stosunki polsko-niemieckie po zawarciu na początku 1934 r. porozumienia, ustalającego stan pokoju między tymi dwoma państwami na przeciąg lat dziesięciu, zdaniem Oberländera uległy znacznemu odprężeniu. W dalszej konsekwencji spowodowały „poprawę bezpieczeństwa w tej części Europy, niemniej w polityce wewnętrznej, germanizacyjnej spowodowały dla władz niemieckich znaczne utrudnienia. Można mówić o naszym stosunku do Polski, iż po tym porozumieniu nastąpił spokój państwowo-polityczny (*staats-politische völlige Ruhe eingetreten*), ale jednocześnie wystąpiły narodowo-polityczne poważne utrudnienia (*eine volkspolitische erhebliche Erschwerung*). Pakt polsko-niemiecki przyniósł jednak dla państwa niemieckiego tak znaczne utrudnienia w porównaniu do tamtych znacznych korzyści. Z tego rachunku politycznego muszą zdać sobie sprawę wszyscy Niemcy mieszkający na terenach wschodnich”. Wreszcie politycy królewieccy podkreślali, że w całej grze dyplomatycznej i politycznej należało brać pod uwagę przede wszystkim rozwój stosunków wewnętrznych w państwie polskim. Diagnoza postawiona w Królewcu w stosunku do Polski była zaskakująca. Otóż „Polska jest krajem przeludnionym, co przy równoczesnym wyludnianiu się Prus Wschodnich stwarza szczególne niebezpieczeństwo. Na terenie Prus Wschodnich tworzy się bowiem niebezpieczna pustka biologiczna, w którą przy sprzyjających okolicznościach może się masa ludności polskiej przelać do Prus. Eksplozja demograficzna Polski, w szczególności na terenach województw polskich, graniczących z Prusami Wschodnimi, musi znaleźć ujście. Na razie niebezpieczeństwo to nie grozi bezpośrednio, gdyż Polska przeżywa znaczne trudności na jej wschodnich rubieżach. Komuniści

²⁵ DOK VII V/325 raport informacyjny z 17 V 1935 r.

rozwijają tam szeroką działalność. Wprawdzie na terenie zachodnich dzielnic Polski wzrasta wrogie nastawienie wobec Niemiec, wydaje się jednak, że z obawy przed trudnościami na wschodzie rząd polski będzie z pewnością łagodził sytuację na zachodzie. Z jednego jednak trzeba sobie zdać sprawę: państwo polskie i naród w Polsce są rozdzielone, więc trzy organizacje polskie — Światowy Związek Polaków, Liga Morska i Kolonialna oraz Polski Związek Zachodni — mają znaczną swobodę działania i to na daleką przyszłość. Doświadczenia polskie należy przenieść chociaż częściowo do Niemiec i pozostawić choćby pozorną swobodę działania BDO²⁶.

Władze królewieckie zdawały sobie sprawę z tego, że państwo polskie umiejętnie oddzieliło oficjalną politykę państwową od nieoficjalnej, realizowanej poprzez różnego rodzaju organizacje społeczne. Przykłady takiej polityki polskiej widziano w Królewcu (wskazywał na to zastępca E. Kocha, dr Hoffmann) w Gimnazjum Polskim w Kwidzynie. Landrat olsztyński Gessner ilustrował tę sprawę innym, jego zdaniem o wiele ważniejszym od kwidzyńskiego, przykładem. Otóż Polski Bank Ludowy w Olsztynie na terenie powiatu zaangażował się szczególnie w budownictwo mieszkaniowe dla polskich robotników rolnych. Wykorzystywano bowiem trudną sytuację mieszkaniową w Prusach Wschodnich. Wspomniany wyżej Tiska ze Szczytna podawał przykłady, jak kwestie mieszkaniowe włączano do polityki narodowościowej. Związek Polaków w Niemczech „stara się załatwiać sprawy mieszkaniowe rodzicom posyłającym swe dzieci do szkół polskich”. Dla władz wschodniopruskich sprawa była o tyle trudna, że odczuwano katastrofalny brak mieszkań w miastach. Prezes rejencji olsztyńskiej uznał nawet Olsztyn za miasto zamknięte i wydał zarządzenie o zakazie meldowania w mieście przybyszów przychodzących ze wsi. Władze królewieckie uważały więc, że „na terenach zagrożonych dla niemczyzny, w szczególności dla powiatu olsztyńskiego należy przeznaczyć specjalne środki na osadnictwo. Należy dążyć do rozszerzenia osadnictwa niemieckiego oraz włączyć do tej akcji również urzędy pośrednictwa pracy, które dotąd mało zwracały uwagi na polityczną stronę polityki zatrudniania”²⁷.

Jako najważniejszy sukces polityki polskiej uważano w Królewcu pracę polskich organizacji społecznych, wyraźnie przewyższających aktywnością niemieckie organizacje łącznie z BDO. Światowy Związek Polaków z Zagranicy jednoczący wszystkie zagraniczne organizacje polskie oraz posiadający blisko 8 milionów członków (w 1935 r. — 7 868 700) pełnił kierownictwo polityczne całego ruchu polskiego zagranicą. Jego autonomiczne instytucje jak Rada Naczelna, Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej Zagranicą, Koło Opieki nad Młodzieżą Polską Zagranicą i Komisja Współpracy Gospodarczej skoncentrowały się głównie na popieraniu akcji Związku Polaków w Niemczech. W Królewcu pilnie obserwowano kontakty Dzielnicy Wschodniopruskiej Związku Polaków w Niemczech ze Światowym Związkiem Polaków. Drugą organizacją polską stojącą pod ostrzałem władz niemieckich była Liga Morska i Ko-

²⁶ DOK VII V/312 raport informacyjny z 15 IV 1935 r. Tego rodzaju stwierdzenie unieważniało w praktyce porozumienie prasowe polsko-niemieckie z 27 I 1934 r. o „konieczności kontroli BDO przez władze państwowe”, której żądała strona polska.

²⁷ WAPO IX/3-A/422 uwagi landrata Gessmera z 20 V 1936 r.

lonialna, posiadająca przeszło pół miliona członków. Jej akcję skierowaną na propagandę polskiej idei morskiej i kolonialnej uznano w Królewcu za jedną z najniebezpieczniejszych dla niemieckiej polityki bałtyckiej. Wiązano ją z koncepcją polityczną, w której Prusy Wschodnie widziano jako tzw. Szwajcarię Bałtycką. Koncepcja ta dla Niemców posiadała dwa oblicza: jedno międzynarodowe, umownie znane w Europie jako zagadnienie „korytarza pomorskiego a Prusy Wschodnie” i drugie oblicze, wewnętrzne, czyli tzw. separatyzm wschodniopruski, widzące rozwój dzielnic tylko w powiązaniu gospodarczym z obszarem polskim. Koncepcja „Szwajcarii Bałtyckiej” znajdowała zresztą również zwolenników wśród polityków królewieckich (np. Otto v. Bartenstein). Na jej tle należy rozpatrywać program polityczny Związku Mazurów i jego organu „Cechu”²⁸. Trzecią organizacją, na którą politycy hitlerowscy zwracali uwagę, to Polski Związek Zachodni. Podkreślali oni przede wszystkim dwie charakterystyczne metody pracy. Po pierwsze — Związek łączył swą akcję z organizacjami rolniczymi (np. z Pomorskim Towarzystwem Rolniczym), by poprzez kółka rolnicze realizować hasło „coraz więcej ziemi w rękach polskich”. Hasło to urzeczywistniano zresztą nie tylko na terenie zachodnich dzielnic Polski, lecz także na jej wschodnich rubieżach, starając się i tam wypierać kolonistów niemieckich. Po drugie — Związek popierał wszystkie poczynania Polaków w Niemczech. „Związek zmierza do znaczniejszego ograniczenia niemieczyny w Polsce i obecnie widzi swe główne zadanie w popieraniu poczynań Polaków w Niemczech. On właśnie zbiera znaczne sumy na utrzymanie organizowanych i planowanych polskich gimnazjów (np. w Raciborzu i w Kwidzynie). Ostatnie zebrania Polskiego Związku Zachodniego w Działdowie i Białymstoku najdobitniej o tym świadczą”²⁹.

Na tle działalności polskich organizacji społecznych działalność BDO wydawała się władzom królewieckim bardzo niedostateczna. Uznano, iż współpraca między BDO a aparatem partyjnym NSDAP nie przebiegała prawidłowo, że zbyt często dochodziło do spięć, że najlepiej byłoby, gdyby BDO wcielono bezpośrednio do aparatu partyjnego i całą pracę związaną z problematyką niemieckich granic wschodnich przekazano partii hitlerowskiej. Stąd na polecenie zastępcy Hitlera (Rudolfa Hessa) postanowiono zreorganizować i rozszerzyć działalność BDO. Jako punkt wyjścia tej reorganizacji uznano tezę o istnieniu organizacji, która by mogła czynić to, czego nie wypadałoby czynić państwu i partii. Miała nastąpić rozbudowa BDO, przede wszystkim liczebna. Istniejąca rzesza 160 000 członków BDO (z tego na terenie Prus Wschodnich 22 000) w porównaniu do liczby polskich organizacji wydawała się politykom królewieckim kompromitująco mała. Samodzielność BDO postanowiono więc utrzymać, mimo iż zdawano sobie sprawę z niemożności zatuszowania przed zagraniczną opinią publiczną faktu, iż w Niemczech hitlerowskich nie mogą istnieć autonomiczne — nie mówiąc już o opozycyjnych — ugrupowania. Wskazywano również na polską propagandę zręczniejszą od niemieckiej. Władze wschodniopruskie stwierdzały, że „wojna pokazała, iż każda propaganda — nawet najbardziej niezręczna — wpływa na opinię publiczną.

²⁸ Cech, 1932, nr 11/12, s. 4.

²⁹ WAPO IX/3-A/134 uwagi T. Oberländera z 20 V 1936 r.

Wszystkie narody wschodniej Europy posiadały w czasach wojny ośrodki propagandowe we wszystkich prawie miastach państw Ententy. Działali tam emigranci, którzy występowali w interesie swych państw czy jeszcze nie istniejących państw. Bez skutecznej propagandy Paderewskiego nie osiągnęliby Polacy tego, co obecnie posiadają. Niewiele znaczyłyby rozpaczliwe polskie wysiłki zbrojne w latach 1918—1920. Narody wschodniej Europy dzisiaj zbierają owoce tej propagandy i doświadczenia z czasów wojny wykorzystują w obecnym życiu politycznym Europy powojennej. Bałtycki i Śląski Instytut są bardzo dobrymi instrumentami Polskiego Związku Zachodniego oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej. Opracowują naukowo wszystkie polityczne punkty widzenia tych organizacji. Co więcej, instytuty te wciągają do współpracy szerokie grono naukowców z uniwersytetów polskich. W przeszło 500 publikacjach opracowano wszystkie problemy Pomorza czy Prus Wschodnich. Stwierdzić przy tym trzeba, iż do roku 1933 koncentrowano się raczej na zagadnieniach Pomorza. Po tym roku strona polska wysunęła tezę, że spraw pomorskich nie rozwiąże się bez zajęcia przez Polskę Prus Wschodnich. Od tego momentu rozpoczyna się otwarty atak na Prusy Wschodnie. Ilustracją tej koncepcji jest książka Wildera o upadku gospodarczym Prus Wschodnich. Wilder wyraźnie podkreśla, że jedyną drogą odrodzenia gospodarczego Prus Wschodnich jest ich przyłączenie do Polski. Dalej czasopismo polskie „Baltic Countries” łączy znanych naukowców z krajów bałtyckich i skandynawskich, popierających tezę polityczną Polski. Tym sposobem problemy Prus Wschodnich stały się problemami całego basenu Morza Bałtyckiego”³⁰.

Przy takiej ocenie sytuacji dla polityków królewieckich najważniejszą sprawą wydawało się prawidłowe zorganizowanie pracy BDO. Na pierwszym miejscu postawiono kwestię powiązania tego Związku z administracją państwową. Głównym łącznikiem między tymi dwoma partnerami był jeden z głównych matadorów nazistowskich Prus Wschodnich (*Gauorganisationsleiter*) Dargel. Polecał „przewyciężyć rozproszkowanie wysiłków organizacyjnych i finansowych akcji umacniania niemieczyny i germanizacyjnej. Sprawy te są jak najbardziej zagadnieniami wychowania politycznego (*Erziehungsarbeit*), muszą więc bezwzględnie znaleźć się w rękach partii. W naszych warunkach tylko kierownik powiatowej organizacji partyjnej (*Kreisleiter*) może skoncentrować wszystkie wysiłki zmierzające do umocnienia niemieczyny na terenach zagrożonych. Jest on tym, który może odpowiedzialnie rozdysponować posiadane środki finan-

³⁰ DOK VII V/312 raport informacyjny z 17 II 1935 r. Ośrodek królewiecki zwracał uwagę również na symptomatyczną ewolucję pojęcia „Prusy Wschodnie” przedstawioną przez E. R u e c k e r a, *Ewolucja zagadnienia Prus Wschodnich*, w wydawnictwie zbiorowym: „Prusy Wschodnie. Przeszłość i teraźniejszość”. Pod redakcją M. Z a w i d z k i e g o, Poznań 1932, ss. 309—338). Na usiłowania polskie, zmierzające do ujęcia zagadnienia Prus Wschodnich poprzez polski ruch polityczny prowincji pruskiej, nazisci podkreślili ich pseudo lojalne postępowanie wobec mniejszości niemieckiej w Polsce. Ten manewr łądzący przeprowadził minister Rzeszy Rust na posiedzeniu Związku Ludowego Niemczyzny Zagranicznej (*Volksbund für das Deutschtum im Ausland = VDA*) w Królewcu 10 czerwca 1935 r., podkreślając, że: *volkstumsbewusste Politik Deutschlands weder imperialistisch, noch assimilierungssüchtig ist... Die deutsche Volkstumsbewegung ist nicht durchgeführt im Auftrage des Staates. Sie hat ihre Grenzen an den Grenzen des Reiches. Sie wird von jenen, die sich für sie einsetzen, in eigenem Auftrage durchgeführt.*

sowe. On jedynie gwarantuje, iż środki te nie będą zużyte na cele partyjne, a tylko na cele germanizacyjne. Landrat może tylko zająć się technicznym rozprawdzeniem i wykonaniem zadań finansowych”.

Zbytniej centralizacji środków finansowych przeciwstawił się wprawdzie asesor rejencji olsztyńskiej von Ploetz, ale zdanie zastępcy Ericha Kocha dr. Hoffmanna przeważało i doszło nawet do włączenia i scentralizowania środków finansowych organizacji rolniczych dla prowadzenia walki narodowościowej (chodziło o instytucje *Reichsnährstand* oraz *Bauernschaft*). Wysłunięto szczególne zadania dla nazistowskich organizacji robotniczych, przede wszystkim dla ich kierowników lokalnych (*Ortsbauernführer*), spełniających również określone zadania wojskowe (mobilizacyjne). W polityce narodowościowej władze królewieckie określały te zadania jako problem *Reichsnährstand und Grenzlandarbeit*. Dr Hoffmann żądał nawet energiczniejszego włączenia się centralnych władz rolniczych do tej akcji oraz ścisłej współpracy powiatowych i lokalnych związków rolników (*Kreisbauernführer und Ortsbauernführer*) z BDO. „Jest to tym konieczniejsze, gdyż zdecydowana większość ludności terenów walki narodowościowej to właśnie ludność wiejska”. Nauczyciel Tiska informował nawet o pierwszych rezultatach współpracy między BDO a organizacjami rolniczymi powiatu szczycieńskiego. Otóż w wyniku interwencji BDO 5 kierowników lokalnych organizacji rolniczych usunięto z zajmowanego stanowiska, „gdyż okazali się związani z ludnością polską lub innymi obozami politycznymi (nie nazistowskimi). Pielęgnowali oni nawet dawne zwyczaje mazurskie, co należy uznać za akcję szkodliwą dla niemieckości”³¹. Organizacje rolnicze miały włączyć wschodniopruskim pomoc w zwalczaniu poczynań polskich, zmierzających do grupowania ludności polskiej w zwartych skupiskach. Landrat Gessner (i równocześnie Kreisleiter NSDAP) wskazywał, że „tendencje polskie łączenia skupisk ludnościowych w zwartych koloniach są szczególnie niebezpieczne, więc trzeba im się zdecydowanie przeciwstawić. Należy znaleźć środki państwowe na wykup polskich przedsiębiorstw oraz nieruchomości, które oferuje się do sprzedaży i umożliwić przejęcie ich przez kupców niemieckich. Trzeba bezwzględnie ograniczyć polską własność do minimum”³². Landrat Gessner uważał, iż jednolite i skoncentrowane kierownictwo akcji antypolskiej na szczeblu powiatu winno objąć również inne dziedziny życia społeczno-gospodarczego. Jego zdaniem bezwzględną koniecznością jest włączenie urzędów pracy do tej akcji. Theodor Oberländer wskazywał władzom administracyjnym Prus Wschodnich, że w takiej sytuacji nie obojętna jest dla strony niemieckiej polska formuła o istnieniu na terenie Prus Wschodnich 500 000 Polaków. „Niepomyślne skutki szpetowskiej mapy w rokowaniach pokojowych w Wersalu, wykorzystanej zresztą przez stronę polską, muszą być ostrzeżeniem dla polityków niemieckich przed lekceważeniem też polskiej propagandy.

³¹ DOK VII V/346 raport informacyjny o wystąpieniu Dargela z 19 VI 1936 r. O stosunku narodowych socjalistów do zagadnień mazurskiej kultury ludowej zob. szczegóły E. Sukertowa-Biedrawina, *Materiały do dziejów walki hitlerowców z ruchem polskim na Mazurach i Warmii w latach 1933—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1967, ss. 523—546.

³² DOK VII V/312 raport informacyjny o wystąpieniu kierownika partyjnego powiatu reszelskiego i zarazem landrata Posta (z 18 VI 1936 r.).

Napiętnować więc trzeba niewczesną publikację map narodowościowych w czasopiśmie „Geopolitik” z 1936 r. nr 3 potwierdzających tezy polskie. Należy zdecydowanie przeciwstawić się poczynaniom polskim, należy prowadzić aktywną kontrpropagandę (*Gegenpropaganda*). Co więcej, postępuje się fałszywie, gdy położenie prowincji ocenia się tylko z danych statystycznych. Powierzchny bowiem obserwator może na ich podstawie dojść do przekonania, że wszystko przebiega pomyślnie. Tymczasem patrząc na sprawę z dynamicznego punktu widzenia rzecz przedstawia się zupełnie odmiennie. Typowym przykładem jest właśnie tworząca się wschodniopruska pustka biologiczna. Jeśli stwierdzamy, że roczny przyrost ludności na terenie województwa białostockiego jest 19 razy wyższy od przyrostu na terenie rejencji gabińskiej, że roczny przyrost na terenie województwa pomorskiego jest 18 razy wyższy od przyrostu na terenie rejencji koszalińskiej, że roczny przyrost ludności na terenach zachodniej Polski jest 4,6 razy większy od przyrostu na terenach wschodnich Niemiec, stanowi to najważniejszy problem niemieckiego Wschodu. Nie chodzi tu o problem wyżu czy niżu demograficznego, a o prawo fizyczne pustki biologicznej. Dzisiaj tamą chroniącą tereny wschodnich Niemiec przed zalaniem ich przez masę ludności polskiej są granice polityczne. Ale co będzie kiedy pewnego dnia granice te znikną? Obowiązywać nas musi zasada w przypadku jakiegokolwiek katastrofy na wschodzie: nikt nie zmieni swej narodowości i nikt nie opuści swego miejsca zamieszkania. Katastrofa ta na razie nam nie grozi, ale cała nasza akcja musi wychodzić z tego założenia, stawiać pytanie: jakie będzie nasze położenie, gdy granice polityczne znikną”³³. Jeśli więc punktem wyjścia politycznego rozważania sytuacji było przyjęcie tezy o braku istnienia granic między tymi dwoma skupiskami narodowymi, to bardzo poważnie przedstawiał się dla władz wschodniopruskich problem tyle razy poruszanej pośredniej warstwy ludnościowej (*Zwischenschicht* — narodowo niezdecydowanej), dalej problem pustki biologicznej oraz sprawa stosunkowo drobnej grupy polskich działaczy oraz ludności polskiej narodowo i politycznie uświadomionej (zdecydowanie określającej swe stanowisko wobec problemów narodowych). W takim rachunku politycznym jak i strategicznym sytuacja Prus Wschodnich dla władz niemieckich „była wyjątkowo tragiczna i trudna. Waga tej 12 000 grupy świadomych narodowo i politycznie Polaków urasta do najważniejszego problemu politycznego prowincji. Praca naszego przeciwnika byłaby bezprzedmiotowa, gdyby ta 12 000 grupa żyła wśród ludności czysto niemieckiej. Ale ona żyje i pracuje wśród warstwy pośredniej, która znowu wcale nie jest ilościowo tak mała”³⁴.

Władzom hitlerowskim wcale już nie chodziło o istnienie warstwy świadomej narodowo. Uważały one, że stopień tej świadomości znalazł swe odbicie w przebiegu plebiscytu w 1920 r. i to z korzyścią dla strony niemieckiej. Nie chodziło im wcale o tzw. subiektywne poczucie narodowe, a tylko o warstwę pośrednią z tzw. obiektywnymi cechami narodowymi, jak przynależność rasowa, językowa, nazwisk, zwyczajów i obyczajów ludowych. Władze administracyjne prowincji wyrażały ubolewanie, iż nie ogłoszono danych statystycznych za rok 1931, które pozwoliłyby

³³ WAPO IX/3-A/134 uwagi T. Oberländera z 20 V 1936 r.

³⁴ DOK VII V/312 raport informacyjny z 18 VI 1936 r.

prawidłowej ocenić zagadnienia narodowościowe prowincji. Stąd do analizy struktury narodowej wzięto (w 1936 r.) dane liczbowe z 1925 r. Dla całego toku rozumowania nazistów konieczne jest przedstawienie ich wyводу statystycznego. Według nich w Prusach Wschodnich istniało 52 810 obywateli niemieckich podających obok języka niemieckiego jako języka ojczystego również inny język ojczysty. Dane te przedstawiały się następująco:

język niemiecki i język mazurski	24 531
język niemiecki i język polski	24 812
język niemiecki i język litewski	2 379
język niemiecki i różne inne	1 088
	52 810

Dalej było 63 920 niemieckich obywateli podających jako język ojczysty nieniemiecki:

język mazurski	41 735
język polski	18 627
język litewski	2 627
inny	931
	63 920

Dane te korelowano dwoma przykładami. Otóż w czasie plebiscytu na terenie Górnego Śląska, w jego części pozostałej przy państwie niemieckim (na tzw. Zachodnim Górnym Śląsku) 150 000 ludności głosowało za Polską. Liczba głosujących w czasie ostatnich wyborów do parlamentu Rzeszy na listy polskie spadła do 12 000. Stawiano sobie więc pytanie, czy głosujący na listy niemieckie byli już jednoznacznie niemieccy, czy nie należą oni do grupy, która dzisiaj tak, a jutro inaczej postępuje, w zależności od stosunków gospodarczych, kulturalnych czy religijnych. „Każdej chwili może ta grupa przejść do przeciwnego obozu. Wobec tej grupy pośredniej, możliwości oddziaływania narodowego posiada tak strona niemiecka jak i polska”³⁵. Drugim przykładem dla władz wschodniopruskich była sytuacja powiatu działdowskiego. Mimo iż wysuwały one tezę o prawdopodobieństwie wyniku plebiscytu w 1920 r. na terenie tego powiatu podobnego jak na pozostałym obszarze, gdyby w Działdowie plebiscyt przeprowadzono, to „trzeba stwierdzić, iż po szesnastu latach przynależności powiatu do Polski zniknęły całkowicie szkoły niemieckie, a ugruntowanie polskości poczyniło znaczne postępy. Myśmy w praktyce już powiat działdowski stracili. Przyczyny tego są różne. Republika Weimarska nie rozumiała zagadnienia warstwy pośredniej oraz prowadziła błędną politykę narodowościową. My narodowi socjaliści musimy stwierdzić, że czasy współczesne Trzeciej Rzeszy to czasy rozdzielania się właśnie warstwy pośredniej. Proces ten jest jednorazowy i następuje w okresie między 30—50 rokiem życia. W tym właśnie momencie ważne jest, w jakich proporcjach ta warstwa się rozdzieli, czy przejdzie do nas, czy na przeciwną stronę. Decydująca będzie siła przyciągająca oraz atrakcyjność partnerów ubiegających się o zdobycie tej warstwy pośredniej. Jest ona podobna do góry lodowej, która stając może pod wpływem dwu

³⁵ WAPO IX/3-A/134 uwagi T. Oberländera z 20 V. 1936 r.

czynników — polskiego i niemieckiego. Która strona będzie to umiała lepiej uczynić, ta wygra. To porównanie celowo wysunęliśmy jako ilustrację stwierdzenia, że każda akcja wywołuje reakcję. Tym samym musimy starać się w naszej walce o pozytywną pracę, musimy się obchodzić z warstwą pośrednią ludności bardzo ostrożnie, zrećnie i życzliwie. Innym postępowaniem możemy tylko ją stracić. A musimy przyjąć, że walka toczy się właściwie między dwoma partnerami — Trzecią Rzeszą z jednej strony, a polską grupą narodową, występującą w Prusach Wschodnich jako przedstawicielka państwa polskiego, z drugiej strony. Obiektem, o który toczy się ta walka, to właśnie pośrednia warstwa ludnościowa. Dla przyszłości całego obszaru wschodnich Niemiec decydującym będzie fakt, jak rozdzieli się ta warstwa pośrednia, czy w stosunku 99:1 czy 80:20 na rzecz Niemiec czy Polski”³⁶. Wracając do problemu Działowszczyzny, nasiłci wskazywali na konieczność odciążenia wpływów tego skrawka Mazur na obszar wschodniopruski. Odciążenie to przeprowadzić miały hitlerowskie organizacje młodzieżowe z powiatu nidzickiego oraz ostródzkiego. Wpływy Działowszczyzny widziano przede wszystkim w rozwoju polskiego harcerstwa. Mundury harcerskie (np. w Nowej Kaletce), noszone przez dzieci polskie, były wyrazem manifestowania uczuć narodowych³⁷.

Najważniejszego i najgroźniejszego jednakże przeciwnika władze nazistowskie prowincji widziały w Związku Polaków w Niemczech. Podejmując walkę ze Związkiem władze hitlerowskie zdawały sobie sprawę, iż Związek Polaków jako część składowa Światowego Związku Polaków jest jego najruchliwszym członem. Cele Związku widziano następująco:

Związek przedstawiał polskiej mniejszości narodowej w Niemczech obraz Polski w jak najlepszym i najpozytywniejszym świetle. Spełniał to program polskiego radia, prasa polska w Niemczech, polska akcja kolonijna dla dzieci Polonii w Polsce, zawody sportowe w Polsce, czy wykłady polskich uczonych np. Tydzień Uniwersytetu Powszechnego w Szczytnie. I odwrotnie, Związek przedstawiał państwo niemieckie w jak najgorczym świetle. „Prowadzi się walkę z partią narodowo-socjalistyczną, z jej przybudówkami, występuje się przeciwko ustawie o włościach dziedzicznych (*Erbhofgesetz*), przeciwko hufcom pracy (*Arbeitsdienst*), przeciwko przymusowej pracy młodzieży na roli. Prowadzi się celowo walkę światopoglądową według schematu — pogaństwo = niemieckość, chrześcijaństwo = polskość. Płaszczyzna walki narodowościowej, jej narodowo-socjalistyczną odmianę przesuwają się wyraźnie z torów walki politycznej na tory światopoglądowe i ideologiczne. Trzeba więc starać się o to, by kuria fromborska stosowała specjalne naciski na księży zbyt zaangażowanych się w sprawy ludności polskiej. Walkę światopoglądową narodowych socjalistów z Kościołem katolickim należy przesunąć na drugi plan i nie dopuścić do tego, by księża polscy jako działacze narodowi nie znajdowali schronienia w Kościele”³⁸.

³⁶ DOK VII V/312 raport informacyjny z 22 IX 1937 r.

³⁷ DOK VII V/312 raport informacyjny z 22 VI 1936 r.

³⁸ DOK VII V/344 raport informacyjny z 10 XII 1936 r. Władze nazistowskie w ciągu całego 1936 r. podkreślały wagę zagadnienia wyznaniowego, z uwagi na tocząca się walkę światopoglądową, podkreślającą negatywne nastawienie katolicyzmu i protestantyzmu. Stwierdzały one, że: *während so der nationalsozialistische*

Związek Polaków — według nazistów — wysuwał następujące podstawowe tezy dla swojej pracy:

„Renacjonalizacja” głoszona przez działaczy polskich jest podpierana stwierdzeniem nazistów, iż renegacja powoduje obniżenie wartości człowieka. Stąd wszyscy obywatele niemieccy o obiektywnych cechach słowiańskich winni zadeklarować się jako Polacy. „Teza o renacjonalizacji oparta na obiektywnych cechach narodowych, czy szerzej słowiańskich głoszona przez działaczy polskich, jest wynikiem stwierdzenia Hitlera, iż pełnowartościowym i świadomym obywatelem państwa może być tylko zadeklarowany Niemiec lub Polak. Renegaci, tzn. ludzie zmieniający swą narodowość są małowartościowi. Mogą się natomiast stać pełnowartościowymi obywatelami III Rzeszy, jeśli wrócą do dawnej swej narodowości — więc polskiej. Polska grupa narodowa w Niemczech walczy o młodzież, najważniejszy element w życiu narodu. Włączono — jak oceniały to władze hitlerowskie — do tej walki środki ekonomiczne, by za wszelką cenę polskie dzieci uczęszczały do polskich szkół. Tym sposobem strona polska zamierza poprawić swą trudną sytuację na terenach przygranicznych. Rozpoczęto od przedszkoli, poprzez szkoły mniejszości narodowościowej, by dojść do szkół średnich w Bytomiu, Raciborzu i Kwidzynie”³⁹. Szkoły te — według władz niemieckich — miały wychować jeden tylko typ młodzieńca, mianowicie przygotowanego emocjonalnie i zawodowo do stanu duchownego (pastora czy księdza katolickiego). Ta tendencja polska oceniana była przez władze nazistowskie następująco: „Rachunek jest prosty. Z chwilą, gdy stał się on duchownym, musiał być chroniony przez Kościół i nie potrzebował wdawać się w walkę konkurencyjną o chleb, jak to ma miejsce wśród lekarzy i adwokatów. Dlatego w porównaniu do polityki polskiej sprzed 1919 r., obecnie adwokaci i lekarze odgrywają znacznie mniejszą rolę wśród polskiej grupy narodowej niż księża”⁴⁰. Ta teza skomplikowała znacznie sytuację polityczną nazistów w Prusach Wschodnich. Z jednej strony nasilała się walka światopoglądowa między państwem nazistowskim a Kościołami (katolickim i ewangelickim), właśnie na tle wychowania młodzieży. Z drugiej jednak strony prezes rejencji olsztyńskiej Schmidt nawoływał w pracy nad młodzieżą do rezygnowania z wysuwania na czoło zagadnień światopoglądowych. Gauleiter Erich Koch podjął nawet próbę porozumienia się z katolikami. Część działaczy katolickich z Braniewa (np. Karol Eschweiler

Staat aus seiner organischen Weltanschauung heraus kraftvoll die Wege zum rassischen Wiederaufstieg des deutschen Volkes beschritt, gab es immer noch Kräfte, die sich diesem wahrhaftigen menschlichen Fortschritt entgegenstellen wollten ... aus christlichen Motiven die nationalsozialistische Weltanschauung und die sich aus ihr ergebenden rassischen Konsequenzen ablehnen zu müssen. Insbesondere Kreise der katholischen Kirche...” (G. Rühle, *Das Dritte Reich*, Bd. 4, s. 152).

³⁹ DOK VII V/312 raport informacyjny z 21 X 1937 r. Problem „renacjonalizacji” łączący się z problemem obiektywnego czy subiektywnego określenia narodowości wymaga szerszego uwzględnienia. (Zob. uwagi podane przez W. Wrzesińskiego, *Akcja germanizacyjna na Warmii, Mazurach i Powiślu w okresie rządów hitlerowskich*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1961, s. 413).

⁴⁰ DOK VII V/344 raport informacyjny z 4 III 1936 r. Najłatwiej opanowali naziści Kościół ewangelicki. W myśl zarządzenia z 17 I 1936 r. (*6 Durchführungsverordnung des Gesetzes zur Sicherung der Deutschen Evangelischen Kirche*) utworzono Ziemskie Wydziały Kościelne (*Landeskirchenausschüsse*) oraz szczególnie regulamin dyscyplinarny dla duchownych ewangelickich, w myśl którego regulowano stosunek duchownych ewangelickich do instytucji państwowych.

oraz Hans Barion) podjęła „flirt polityczny” z Kochem. Iluzje ewentualnego porozumienia trwały zresztą krótko, ale terror polityczny nazistów utrudniał tej drobnej grupie wycofanie się z „nierównej gry”. Władze berlińskie podjęły specjalne naciski na kurię fromborską, by przeciwstawiła się zbytniemu angażowaniu się księży diecezjalnych w sprawy polskiej ludności. Gwałtowność postępowania Heydricha do reszty zaprzepaściła przebiegłą politykę kościelną Kocha⁴¹. Theodor Oberländer uważał, że zmiana pozycji społecznej lekarzy i adwokatów polskich, działających obecnie w odosobnieniu i samotnie spowodowała konieczność przesunięcia elementów kierownictwa w ruchu polskim w Niemczech właśnie na duchownych. Ci bowiem „są bardziej niezależni od państwa i mogą znaleźć, co więcej, mają prawo oczekiwać pomocy i opieki Kościoła. Kościół musi polskich duchownych otaczać opieką. Polacy wiedzą o tym i z tego korzystają. Walka więc toczy się dalej, a Polska nigdy nie zrezygnuje z Prus Wschodnich. Co więcej — zmierza do swoistego rozwiązania sprawy Prus Wschodnich i Pomorza poprzez przesunięcie granicy do Odry. Dlatego wyników plebiscytu na Mazurach, Warmii i Powiślu nie uznaje. Z tych marzeń polskich o zlikwidowaniu wschodniopruskich pięści nad Warszawą oraz dotarcia do Odry musimy sobie tu w Królewcu zdawać sprawę. Nie może się na przykład powtórzyć sytuacja z 1905 r., kiedy przepowiadających katastrofę niemiecką w Wielkopolsce i na Pomorzu uznano za pomyleńców. Działacze nazistowscy muszą uznać, że rzeczywistość w latach 1918—1920 potwierdziła przepowiednie pomyleńców. Dlatego w 1936 r. musimy widzieć rozwój sytuacji pogranicznej w Prusach Wschodnich w jak najczarniejszych barwach. 12 000 świadomych narodowo Polaków w Prusach Wschodnich stanowi bardzo istotną siłę, podobną do tej, jaka istniała na Śląsku, Krajnie czy na Pomorzu przed 1918 r. Ich 150-letnie doświadczenie w walce narodowej było znacznym kapitałem dla polityki polskiej. Zresztą właśnie grupa polska w Prusach Wschodnich wykazuje cechy charakterystyczne, bardzo niebezpieczne dla strony niemieckiej. Są to: swoistego rodzaju abnegacja, zadowalanie się niższym standardem życiowym, wielkie przywiązanie do ziemi oraz znaczna przewaga biologiczna nad ludnością niemiecką. Do tych cech — w przeciwieństwie do okresu sprzed 1918 r. — polska grupa narodowa w Prusach Wschodnich posiada opiekuna w postaci państwa polskiego, powoli ale stale podnoszącego się do rangi państwa silnego, przyszłego mocarstwa”⁴².

Sytuacja wydawała się tym poważniejsza dla Niemców, iż niemieckie trudności potęgowały się. Właśnie te trudności nie pozwalały na prawidłowe rozwiązanie problemu polskiego. Władze nazistowskie w Królewcu na czoło wysunęły zagadnienia ideologiczne. Uznały, że trudnością zasadniczą jest brak jasnego określenia zasadniczej tezy nazistowskiej, ustalającej subiektywne pojęcie narodowości. „Przed tym zadaniem stoimy. Na razie musimy milczeć na temat trudności, jakie mamy jeszcze do pokonania. Nasza teza, teza narodowego socjalizmu, głosi wolność przyznawania się do narodowości: do grupy narodowej należy ten, kto chce

⁴¹ B. Stasiewski, *Die geistesgeschichtliche Stellung der Katholischen Akademie Braunsberg 1658—1945*, Deutsche Universitäten und Hochschulen im Osten, Köln 1964, s. 56.

⁴² WAPO IX/3-A/134 uwagi T. Oberländera z 20 V 1936 r.

(in der Volksgruppe ist wer will). Podstawą przynależności do narodu jest subiektywna decyzja. Ale my nie posiadamy jeszcze jasnego rozgraniczenia pojęć. Brak nam jasnych definicji z zakresu pojęć państwowych i narodowych, ustalenia obowiązków dla poszczególnych członków grupy narodowej wobec państwa i narodu. Jasne jest, że każdy Niemiec żyjący za granicą musi służyć w wojsku państwa, na którego terenie żyje, musi przysięgać na wierność cudzego sztandaru, płacić podatki i wypełniać obowiązki państwowe. Nasuwa się więc pytanie — kiedy i w jakim momencie następuje nielojalność wobec państwa, w jakiej chwili zaczyna się angażowanie w sprawę własnego narodu. Musimy postawić pytanie — w jakim momencie należy uznać za nielojalne postępowanie ludności polskiej w Trzeciej Rzeszy. Wydaje się, że zdecydowanie karać należy każde odrzucenie, czy nie respektowanie zarządzeń państwowych III Rzeszy, w szczególności aktywną walkę z instytucjami państwowymi⁴³. Ocenę postępowania obywatela niemieckiego narodowości polskiej pozostawiono BDO. Właśnie ta organizacja miała obserwować każde odrzucenie, chęci ironizowania czy niedoceniań, wreszcie próby prowadzenia walki z zarządzeniami III Rzeszy. Członkowie BDO mieli zwracać uwagę na to, „kto przechodzi do obozu polskiego, nie posiadając żadnych przedtem punktów stycznych z polską grupą narodową. Zachodzi bowiem wówczas podejrzenie, iż uczynił to pod wpływem nacisków ekonomicznych. Takie postępowanie należy uznać za zdradę narodową — (*Volkspolitischer Landesverrat*). Należy takiego osobnika bezwzględnie wykluczyć ze wspólnoty gminnej, uznać go za renegata. Również członkowie partii muszą do tej akcji się włączyć, w szczególności partyjni kierownicy powiatowi”⁴⁴.

W praktyce sprawa nie wydawała się prosta — jak informował prezes rejencji olsztyńskiej — choćby z tego powodu, że narodowo-socjalistycznej wspólnoty gminnej nie było jeszcze na terenie Prus Wschodnich. Był to program działania obliczony na dłuższy okres czasu i to program oparty na „przebudowie światopoglądu ludności”.

* * *

Program działania praktycznego narodowych socjalistów w Prusach Wschodnich streszczał się w następujących punktach:

1. Należało zorganizować nowy system informacji. Napięta sytuacja polityczna tak wewnętrzna, jak i zewnętrzna Niemiec — w szczególności po rewolcie Röhma — wymagała zdaniem ministra spraw wewnętrznych Fricka „szczegółowych informacji w zakresie zagadnień politycznych. Stąd koniecznością jest utworzenie specjalnej policji politycznej i oddzielenie jej od ogólnej administracji państwowej (gestapo — uwaga T. G.). Tym sposobem władze berlińskie otrzymywać będą informacje polityczne dwoma kanałami”. Ale powstanie gestapo nie miało wcale zwalniać prezesów rejencji i naczelnego prezesa prowincji od odpowiedzialności za stan prowincji. Göring, jako premier pruski, podkreślał „konieczność ścisłej współpracy między organami gestapo a organami ogólnej admi-

⁴³ DOK VII V/312 raport informacyjny z 24 VIII 1936 r. o nazistowskim ujęciu „zdrady narodowej”.

⁴⁴ DOK VII V/312 raport informacyjny z 18 X 1937 r.

nistracji państwowej. Zewnętrzny wyrazem tej współpracy było przesyłanie do wiadomości rejencjom i naczelnemu prezydium raportów informacyjnych placówek gestapo”⁴⁵.

2. Przewidziano jednolite kierownictwo, jednolitą polityczną linię oraz postawę aparatu państwowego jak i partyjnego. Instytucją koordynującą oraz ponoszącą całą odpowiedzialność za akcję germanizacyjną był królewiecki Partyjny Urząd Pograniczny (*Gau-Grenzlandamt*). Instytucja ta miała ustalać kierunki współpracy. Wszystkie organizacje, czy poszczególne osoby zamierzające pracować na rzecz germanizacji musiały nawiązać ścisłą łączność z powiatowymi komórkami Urzędu Pogranicznego (*Kreisgrenzlandamt*). Szczegóły rozpracowano w rozkazie kierownictwa partyjnego Prus Wschodnich (*Gaubefehl* 38/35 z roku 1935). Uznano, iż jasna postawa narodowa jest znacznie bardziej wartościowa od werbowania przy pomocy polityki subwencyjnej. „Takie ustalenie zwalnia nas polityków (nazistowskich — uwaga T. G.) od informowania ogółu o przebiegu walki o egzystencję narodową, o tym iż walka ta jest niczym innym, jak dalszym ciągiem wojny innymi środkami”⁴⁶. W takiej sytuacji grupa ludności narodowo niezdecydowanej (warstwa pośrednia) nie informowana była o toczącej się walce, celowo utrzymywano ją w tradycyjnym „śnie letargicznym”, znaną taktyką niemiecką w polityce narodowościowej.

3. Zasadą polityki narodowo-socjalistycznych działaczy była tzw. „praca prewencyjna, to znaczy miała ona być odbiurokratyzowana. Nie można bowiem dopuścić do tego, by polski przeciwnik był bardziej ruchliwy od nas. Chodzi o to, iż kto pierwszy obejmie swym wpływem młodzież warstwy pośredniej, ten będzie decydował o wszystkim, a trzeba stwierdzić, że Związek Polaków w Niemczech jest znacznie ruchliwszy od niemieckich organizacji. Stąd mimo koniecznej centralizacji akcji niemieckiej, BDO powinien być tak aktywny, by pierwszy dotarł do warstwy pośredniej”⁴⁷.

4. Kolejną zasadą nazistów miała być „praca pozytywna a nie negatywna, gdyż jakkolwiek nacisk wywołuje reakcję. Stąd pozytywne elementy kultury niemieckiej należało tak przedstawiać, by była ona dla ludności polskiej (przede wszystkim dla młodzieży warstwy pośredniej)

⁴⁵ DOK VII V/344 raport informacyjny z 14 VI 1935 r. omawiający zarządzenie ministra spraw wewnętrznych w Berlinie Fricka z 7 VII 1934 r. Władze królewieckie wskazywały władzom berlińskim na pewne utrudnienia organizacyjne w związku z sytuacją pograniczną Prus Wschodnich z Polską i powstaniem wewnątrz aparatu państwowego nowej instytucji Gestapo. Göring jako premier pruski uspokajał polityków wschodniopruskich, że powstanie Gestapo nie miało wcale zwalniać prezesów rejencji od odpowiedzialności za stan rejencji czy prowincji. *Ich hatte dem Wunsche nach enger Zusammenarbeit zwischen den Behörden der Geheimen Staatspolizei und den Behörden der allgemeinen Verwaltung Ausdruck gegeben und schliesslich angeordnet, dass die Lageberichte der Staatspolizeistellen den Regierungspräsidenten abschriftlich zu übermitteln sind.* (pismo Göringa z 9 VII 1934 r.).

⁴⁶ WAPO IX/3-A/422 uwagi naczelnego prezydium Prus Wschodnich z 20 V 1936 roku.

⁴⁷ DOK VII V/312 raport informacyjny z 12 I 1937 r. Jednym ze środków dotarcia do „warstwy pośredniej” działaczy BDO miało być pełne wykształcenie ich w znajomości problematyki regionalnej (przeszłości jak i teraźniejszości). Przewodnikiem po tej problematyce Prus Wschodnich miało być regionalne ABC opracowane przez Ericha Weisego (archiwistę królewieckiego) na zlecenie Ostdeutsche Heimatdienst.

atrakcyjna. Każda praca na niwie kulturalnej, socjalnej czy gospodarczej podnosząca i wzmacniająca siłę ludności niemieckiej musi być uznana za pozytywną”⁴⁸. Przy takim ustawieniu sprawy szczególnej roli nabierała akcja germanizowania nazwisk. Minister Frick uznał, że jednym z ważniejszych zewnętrznych sukcesów germanizacyjnych władz terenowych była liczba wniosków o zmianę nazwisk. W poufnym okólniku z dnia 6 września 1934 r. polecił jednak, by nie stosowano nacisków administracyjnych na zmiany nazwisk, gdyż „tego rodzaju nacisk nie odpowiada warunkom celowej akcji germanizacyjnej”. Okólnik ministra spraw wewnętrznych z dnia 25 czerwca 1934 r. ustalał zasady likwidowania obiektów cech określania narodowości. Szczegółowe wytyczne podano w okólnikach z dnia 4 września 1936 r. Dopuszczały one możliwość inspirowania z urzędu akcji stawiania wniosków o zmianę nazwisk⁴⁹.

5. Władze nazistowskie postanowiły dogłębnie poznać i rozpracować przeciwnika, tj. stronę polską. Zamierzano nawiązać do doświadczeń walki narodowościowej, germanizacyjnej z okresu przedwojennego (I wojny światowej), jak i doświadczeń powojennych. Chciano podejmować badania nad rozwojem wszystkich sąsiadów Prus Wschodnich, ich siły politycznej, psychiki narodowej oraz ich taktyki walki. Rozbudowano więc Królewiecki Instytut Gospodarki Wschodnioeuropejskiej (*Institut für Osteuropäische Wirtschaft*). Do tej agresywnej polityki naziści wciągnęli archiwa państwowe. Zewnętrznym tego wyrazem było założenie specjalnej placówki badawczej Archiwum Tajnego w Berlinie (*Die Publikationsstelle des Geheimen Staatsarchivs*)⁵⁰.

6. Naziści postanowili opanować stosunki ludnościowe przez usunięcie dwujęzyczności. Wprawdzie cel ten był jeszcze odległy, ale zamierzano przyspieszyć go przez opanowanie wychowania dzieci od 4 roku życia począwszy. Przedszkola, szkoły oraz kolonie dzieci i młodzieży stanowiącymi miały najwygodniejszy instrument germanizacyjny. W dwu istniejących instytucjach chciano jednak już bezwzględnie przestrzegać jednojęzyczności, mianowicie we wszystkich organizacjach związanych z partią hitlerowską oraz w wojsku. „Nie możemy zrezygnować z niemieckiego wychowania dzieci polskich w okresie ich życia między rokiem 4—6 i dlatego musimy na terenie przygranicznym stworzyć gęstą sieć przedszkoli”⁵¹. Podobnie zamierzano postępować z młodzieżą szkolną.

⁴⁸ WAPO IX/3-A/123 pismo ministra spraw wewnętrznych Fricka z 4 IX 1936 r. ustalało, iż liczba wniosków o zmianę nazwisk świadczyć będzie o sukcesach władz administracyjnych w polityce germanizacyjnej. Formy tej akcji nazistów wytyczają kolejno okólnik ministra spraw wewnętrznych z 25 VI 1934 r., okólnik z 6 IX 1934 r. oraz okólnik z 4 IX 1936 r. Sprawa zmian nazwisk oraz nazw topograficznych wymaga osobnego omówienia.

⁴⁹ DOK VII V/312 raport informacyjny z 12 XI 1937 r. o germanizacji nazw osobowych i geograficznych w Prusach Wschodnich.

⁵⁰ Sprawy te wiązały się z ogólną akcją nazistowskiej reformy szkolnictwa wyższego. Pierwszym w tej mierze pociągnięciem było zarządzenie z 4 I 1935 r. o docenturach (*Reichshabilitationsordnung*) wprowadzające tytuł dr. habil. i instytucję „docenta” oraz „wytyczne o ujednocnieniu administracji szkolnictwa wyższego” (G. R ü h l e, *Das Dritte Reich*, Bd. 3, s. 212).

⁵¹ Ukoronowaniem nazistowskiego procesu wychowania miały być hitlerowskie zamki wychowawcze (*Ordensburgen*), do których Robert Ley 21 II 1936 r. zapoczątkował werbunek. Na razie powołano trzy takie *Ordensburgen* — w Eifel, Crösingen i Sonthofen. Ośrodki te miały wychować przyszłych kierowników partyjnych i stworzyć tzw. „gabinet cieni”.

Dzieci szkolne z obszarów pogranicznych na kolonie letnie postanowiono wysyłać do Niemiec Zachodnich.

7. Specjalną uwagę przykuwała projektowana akcja niemiecka na zachodnich terenach Niemiec. Uznano, iż rola emigracji mazurskiej i warmińskiej na terenie Nadrenii i Westfalii w rozwoju polskiego ruchu politycznego była nie doceniana dotychczas przez polityków niemieckich. Polacy na terenach zachodnich Niemiec mieli bowiem stosunkowo znaczną swobodę działania. Włączenie Nadrenii i Westfalii do akcji antypolskiej pozwalało na przeniesienie polityki germanizacyjnej, prowadzonej przez państwo pruskie, również na Rzeszę Niemiecką. Naziści królewieccy stwierdzali, że „wielka walka o niemiecki Wschód może dać tylko wtedy wyniki, jeśli prowadzona będzie przez cały naród niemiecki, a nie tylko przez państwo pruskie, przez pruski Wschód. Musimy na zachodzie Niemiec wychować ludzi, którzy będą rozumieć podstawowe zagadnienia życia niemieckiego Wschodu. Elementem łączącym wschodnie i zachodnie części Niemiec w akcji germanizacyjnej jest system patronacki. Przyńsienie on nie tylko korzyści materialne, ale przede wszystkim przygotowanie społeczeństwa zachodnionieemieckiego do prawidłowego zrozumienia zagadnień polityki wschodniej Rzeszy”⁵².

8. Zastosować chciano nową politykę personalną w kadrze urzędniczej Prus Wschodnich. Na teren prowincji mieli odtąd przychodzić urzędnicy najlepsi, działacze najbardziej ofiarni. Dotychczasowa bowiem polityka personalna „doprowadziła do tego, że na tereny te przychodzili raczej ludzie skompromitowani”⁵³.

9. Na terenach przygranicznych Prus Wschodnich przystąpiono do organizowania znacznej liczby instytucji samopomocowych na wypadek, gdyby całe Prusy Wschodnie lub ich części przeszły pod panowanie polskie czy litewskie. „Chłop niemiecki gospodarz niezależny musi być podstawą dalszej walki o utracone ziemie. Musimy w pracy naszej przyjąć za punkt wyjścia sytuację najgorszą, tzn. nieistnienia granic państwowych, i to, że państwo niemieckie musi wycofać z prowincji swe wojska. Stąd chłop pruski musi posiadać gospodarstwo niezadłużoną, spółki rolne muszą być również wolne od długów, a gospodarz niemiecki musi umieć działać samodzielnie i być przygotowany do życia w najgorszej sytuacji politycznej”⁵⁴.

10. Wreszcie naziści postanowili włączyć do akcji germanizacyjnej całą prasę niemiecką. Działalność prasy „musi jednak być bardzo delikatnie prowadzona. Nie powinniśmy zbyt obcesowo atakować przeciwnika, o ile nie będziemy do tego zmuszeni przez atak strony przeciwnej. Ale trzeba wszystkim tak kierować, jakby toczyła się walka konkuren-

⁵² WAPO IX/3-A/344 uwagi T. Oberländera z 20 V 1936 r.

⁵³ Ścisłe połączenie aparatu partyjnego z aparatem państwowym było zresztą jednym z podstawowych elementów reformy administracyjnej Rzeszy. Znalazły te problemy swój wyraz w obradach *Reichsleiterów* i *Gauleiterów* Rzeszy w Berlinie 15 II 1935 r.

⁵⁴ DOK VII V/312 raport informacyjny z 20 IX 1937 r. o polityce osadniczej w Prusach Wschodnich. Łączono tę politykę z głównym tematem nazistowskiej polityki gospodarczej „autarkii”. *Weg und Ziel im wirtschaftlichen Ringen um das deutsche Lebensrecht waren also klar: Die Finanzierung der lebensnotwendigen Rohstoffzufuhr für die wieder Brot und Arbeit gebende Industrie zwang zur Zurückhaltung bzw. Aussetzung der Transferzahlungen...*

cyjna. Obszar przygraniczny jest zazwyczaj najczęściej odwiedzany przez emigrację niemiecką. Dlatego teren ten podlega ostrym ocenom i musi zdać egzamin w jakichkolwiek porównaniach. Musi więc być zagospodarowany, czysty, a ludność pracowita oraz stale gotowa do pracy społecznej. Pogranicze bowiem jest frontem. Musi ono być obszarem promieniującym tężyzną narodową na każdym polu: gospodarczym, kulturalnym i społecznym. Nie mamy czasu, każde opóźnienie będzie stratą nie do odrobienia. Przeciwnik pracuje sprawnie, lecz my musimy pracować jeszcze sprawniej. Radzimy każdemu, kto chce u nas politycznie działać i kierować, by przyjrzał się trzem największym punktom zapalnym walk narodowościowych, decydującym o życiu naszej prowincji, a mianowicie: Gdyni, Działdowszczyźnie oraz Kłajpedzie. Zadania prac szczegółowych dla aparatu państwowego, partyjnego czy społecznego opracuje partyjny Urząd Przygraniczny (*Gau-Grenzlandamt*). Wytyczne z 1936 r. są nie tylko analizą sytuacji politycznej, ale i programem działania. Wytyczne te uzewnętrzniają wyraźnie lepszą pracę Polaków od naszej i to prawie na wszystkich obszarach działania”⁵⁵.

Zasygnalizowane zagadnienia wymagają szczegółowego rozpracowania. Niemniej już te wstępne uwagi muszą doprowadzić do rewizji poglądu, jakoby „ze strony niemieckiej porozumienie z Polską stało się możliwe dopiero po dojściu do władzy ruchu hitlerowskiego. Nowe Niemcy bowiem były skłonne porzucić dotychczasowe dogmaty w polityce zagranicznej. Stosunek rządów Republiki Weimarskiej do Polski był jak najbardziej nieprzejednany, obliczony na szybkie przeprowadzenie rewizji Traktatu Wersalskiego”⁵⁶.

* * *

Polityka germanizacyjna nazistów znalazła swe podsumowanie w wydarzeniach wrześniowych 1939 r. Prawie równocześnie z wybuchem wojny polsko-niemieckiej władze niemieckie przystąpiły do likwidowania ludności polskiej i jej organizacji. Zewnętrzny wyrazem tego były masowe aresztowania i wreszcie oficjalne zarządzenie z 4 września 1939 r. o rozwiązaniu wszelkich polskich organizacji i instytucji. Likwidacja miała nastąpić w ciągu jednego dnia, 4 września. „Wszystkie organizacje polskiej grupy narodowościowej w Rzeszy Niemieckiej, to znaczy niemieckich obywateli narodowości polskiej należy jeszcze w toku bieżącego dnia policyjnie zamknąć i zabezpieczyć. Materiał aktowy i urządzenia organizacyjne zabezpieczyć należy, o ile to możliwe, w pomieszczeniach policyjnych, a w razie braku środków transportowych, na miejscu. Należy zamknąć i obłożyć aresztem wszystkie konta bankowe polskie. Tym samym zarządzeniem objęty jest Bank i spółki polskie. Zapasy towarowe polskich spółek należy przejąć i przekazać urzędowi żywnościowemu. Równocześnie poleca się zamknięcie istniejących na terenie Rze-

⁵⁵ WAPO IX/3-A/344 uwagi T. Oberländera z 20 V 1936 r. Gdańsk stał się terenem bezpośrednich spiek między Polską a Niemcami hitlerowskimi. Strona niemiecka wyraźnie chciała pakt polsko-niemiecki z 1934 r. wykorzystać bezpośrednio na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Greiser, prezydent Senatu Gdańskiego, na początku stycznia 1935 r. przybył na rozmowy z rządem polskim do Warszawy. W wyniku Greiser doprowadził do rozwiązania Gdańskiego Sejmu (21 I 1935 r.).

⁵⁶ M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie...*, s. 109.

szy polskich karczem, czy wyszynków, jeśli istnieje tylko jakiegokolwiek podejrzenie o możliwości zbierania się tam ludności polskiej czy nielegalnej pracy”⁵⁷. Zarządzenie to, wydane przez gestapo, wyraźnie świadczy o rozszerzeniu walki narodowej, eksterminacji poza krąg polskich działaczy polonijnych czy działaczy polskich posiadających obywatelstwo polskie, ale pracujących w Niemczech. Jest ono skierowane przeciwko całej Polonii w Niemczech, bez względu na jej stopień uświadomienia narodowego. Zasady polityki nazistowskiej wobec ludności polskiej na terenie Prus Wschodnich w latach 1939—1945 przedstawione zostaną oddzielnie.

NAZI POLICY TOWARDS THE MINORITIES IN EAST PRUSSIA

SUMMARY

The totalitarian national-socialistic regime introduced numerous fundamental changes in the political, social and economic life of Germany. Only the so called eastern policy, especially the germanizing policy remained unchanged — the Nazis continued the German (or more precisely: the Prussian) policy of annihilation of the minorities. The Nazis made the following endeavours of Prussian germanizers, their predecessors, come true: 1. They concentrated the germanizing action, thus far dispersed, in the hands of the party board for eastern affairs. 2. Królewiec (Königsberg) became the main centre of disposition for the so called „action of the borderland” (*Grenzgebietarbeit*) conducted on the eastern frontier of Germany from Tilsit to the Bavarian Forest. 3. The Nazis took full advantage of the Polish-German non-aggression pact, using it as an instrument of their international policy: it enabled them to settle all Polish-German controversies in bi-lateral talks without submitting them for international arbitration.

The above article deals mainly with the third question. The Nazis of East Prussia had elaborated ten theses of their germanizing policy: 1. The menace of 'biological desert' treating eastern Germany has to be averted. 2. The so called intermediate stratum (*Zwischenschicht*), i.e. the mass of the population not fully conscious of its nationality, has to be gained for Germany. 3. The whole German Reich has to join the eastern policy, thus far conducted only by Prussia. One of the means to achieve that end was 'the institution of patronage'. 4. Basing on the new secret police, the Gestapo, a new system of political and police information has to be organized. 5. *Bund Deutscher Osten* (Union of the German East) is to conduct the germanizing action in the country. 6. The existing system of propaganda is to be reorganized. It has to be based on the results of reaserches conducted by special institutes organized at Königsberg. 7. 'External' germanization of East Prussia is to be conducted in full; all names and place-names are to be germanized. 8. All the posts in public administration are to be refilled by new, 'politically reliable' civil servants. 9. German peasants are to be prepared for eventual annexation of East Prussia by Poland. In such case they should remain in East Prussia. 10. East Prussian confines are to be treated as a battlefield, only the weapons used in that combat are to be different.

⁵⁷ WAPO IX/3-A/344 zarządzenie *Staatspolizeistelle für den Regierungsbezirk Königsberg* z 4 IX 1939 r.